Rok X. Nr. 328 — Sosnowiec, niedziela 1 grudnia 1935 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, Teatralna 1a. Telefon Redakcji i Administracji Drukarni 4-04. ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, 16.

3000 samolotów spaść może na flotę angielską

Przygotowania wojenne Włoch w odpowiedzi za pozbawienie ich paliwa

LONDYN, 30.11. Rząd angielski, jak donoszą zgodnie wszystkie dzienniki postanowił bezwzględnie zaostrzyć sankcje przeciwko Włochom, drogą zakazu wywozu do Włoch nafty, benzyny i węgla. W sprawie tej działa Anglja w ścisłem porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych. Prezydent Roosevelt wywiera silny nacisk na przemysł naftowy amerykański w przekonaniu, że wstrzymanie dowozu materjałów pędnych do Włoch zmusi Mussoliniego w przeciągu kilku tygodni do kapitulacji. Bez benzyny dla czołgów i samolotów Włosi nie będą w stanie prowadzić wojny w Afryce. Równocześnie czynione są starania, aby uniemożliwić zaopatrywanie się Włochów w Rosji sowieckiej i Rumunji.

PARYŻ, 30.11. Wiadomości, które w ciągu dnia wczorajszego nadeszły z Londynu i z Paryża wzmogły poważnie zdenerwowanie i niepokój Francji.

Zaostrzenie stosunków włosko - angielskich doszło do zenitu a Francja nie jest w stanie zachować neutralności. Pod naciskiem Londynu Laval był zmuszony oświadczyć kategorycznie ambasadorowi Włoch, że jeśliby Anglja padła ofiarą napaści włoskiej na morzu Śródziemnem, to Francja pośpieszy jej z pomocą.

O tem, aby Anglja stała się skłonna do odroczenia sankcyj naftowych nie można marzyć.

Niepokojące wieści

Wiadomości z Rzymu brzmią bardzo niepokojąco. W całych Włoszech odbywają się tajemnicze ruchy wojsk przyczem wedle informacyj angielskich granica Bromeru została prawie całkiem ogołocona z wojsk włoskich. Pozostało tam zaledwie 3000 ludzi.

Jaka będzie reakcja Włoch na zakaz wywozu nafty, który nieuchronnie zmusi Włochy do przerwania działań wojennych — tego jeszcze nie wiadomo.

Mussolini, jak wiadomo, oświadczył iż zakaz wywozu materjałów pędnych do Włoch uważa za sankcję wojskową i akt wrogi w stosunku do Włoch.

Krok rozpaczy

Istnieją jednak obawy, że Włochy mogłyby dokonać aktu rozpaczy i próbować siłą rozerwać pętlę zaciskającą się dokoła ich szyji. Mogliby więc Włosi zaatakować flotę brytyjską na Morzu Śródziemnem. Włochy mają tu niewątpliwie przewagę wojskową nad Anglją ze względu na lotnictwo. Wedle pewnych pogłosek Włosi skoncentrowali 2700 samolotów podczas gdy Anglja rozporządza na Morzu Śródziemnem zaledwie 640.

Nie wolno obniżać zarobków!

Doniosły okólnik ministerstwa do inspektorów pracy

WARSZAWA, 30.11. PAT. Ministerstwo Opieki Społecznej wydało do inspektorów pracy doniosły okólnik w sprawie przeciwdziałania obniżkom płac.

W szeregu gałęziach produkcji i w licznych poszczególnych zakładach pracy, głosi dalej komunikat, zauważyć się daje w ostatnich czasach poważna tendencja do obniżenia zarobków robotniczych i pracowników umysłowych. Dokonane ostatnio obniżenie minimum wolnego od podatku oraz zwiększenie opodatkowania pracowników nakazuje dołożyć wszystkich wysiłków ażeby zachowana została maksymalna zdolność konsumcyjna szerokich mas ludności miejskiej składającej się w znacznym stopniu z pracowników przemysłowych i handlowych.

Z tych względów celem utrzymania możności zbytu dla płodów rolnych i artykułów produkcji przemysłowej winni inspektorzy pracy usilnie przeciwdziałać wszelkim próbom obniżenia zarobków robotniczych, dokonanych bądź w drodze wypowiedzenia obowiązujących umów zbiorowych lub jednostronnego obniżenia płac, bądź też w drodze masowego przenoszenia robotników do niższych kategoryj płac.

Djety posłów i senatorów

WARSZAWA, 30. 11. Projekt ustawy o djetach posłów i senatorów, przyjęty wczoraj przez radę ministrów, przewiduje że djety posłów i senatorów wynosić będą 975 zł. miesięcznie.

Djety marszałków senatu i sejmu równać się będą czterokrotnej djecie poselskiej lub senatorskiej tj. wyniosą 3.900 zł. miesięcznie.

Djety wice - marszałków sejmu i senatu wynosić będą półtorej djety poselskiej plus 20 proc., czyli 1.757 zł. 50 gr. miesięcznie.

Budżet pańtwowy na rok 1936-37

i jego główniejsze pozycje

WARSZAWA, 1.12. W dniu wczorajszym rząd wniósł do sejmu projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na okres od 1 kwietnia 1936 do 31 marca 1937 r.

Projekt ustawy skarbowej upoważnia do czynienia wydatków do kwoty 2.237.082.900 zł., na pokrycie których dochody wynoszą 2.237.132.900. A w szczególności: a) dochody administracji państwowej w kwocie 1.498.509.490 zł., b) wpłaty do skarbu i zakładów państwowych w kwocie 143.623.410 zł., c) wpłaty do skarbu z monopoli państwowych w kwocie 595.000.000 zł.

Artykuł 5-ty projektu ustawy skarbowej głosi, że kredyt przewidziany w budżecie na rok 1936/37 będzie otwierany przez ministra skarbu miesięcznie.

Szczegółowe główne pozycje budżetowe przedstawiają się następująco:

Prez. Rzplitej dochody 89.700, wydatki 2.718.900.

Sejm dochody 213 tys. zł. wydatki 3.923 tys. zł.

Senat dochody 5 tys. zł. wydatki 1.456 tys. zł.

Najwyższa Izba Kontroli dochody 145 tys. zł. wydatki 4.727 tys. zł.

Prezydjum rady ministrów dochody 2 tys. zł., wydatki 4.727 tys. złotych.

Min. spraw zagr. dochody 8968 tys. zł wydatki 38.100 tys. zł.

Min. spraw wojsk. 2.231 tys. zł, wydatki 759.500 tys. złotych.

Min. skarbu dochody 1.259.211 tys. zł., wydatki 191.650 tys. złotych.

Min. spraw wewnętrznych dochody 15.897 tys. zł., wydatki 191.650 tys. zł.

Min. sprawiedliwości dochody 40 tys. zł., wydatki 86.000 tys. zł.

Min. Przem. i Handlu dochody 23656 tys. zł., wydatki 49800 tys. zł.

Min. komunikacji 28500 tys. zł. wydatki 42500 tys. zł.

Min. oświaty dochody 33261 tys. zł., wydatki 342200 tys. zł.

Min. opieki społecznej dochody 6544 tys. zł., wydatki 43224 tys. zł.

Emerytury, dochody 40823 tys. zł., wydatki 160900 tys. zł.

Długi państwa: wydatki 215750 tys. złotych.

Renty inwalidzkie: wydatki 100000 tys. zł.

Min. Poczt i Telegrafów: dochody 4200 tys. zł., wydatki 1917 tys. zł.

Nowa linja kolejowa otwarta

KATOWICE, 1. 12. Wczoraj odbyło się otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej, biegnącej od Moszczenicy Śląskiej do Zebrzydowa. Na uroczystość tę przybył z Warszawy wiceminister Piasecki. Poświęcenia dokonał ks. infułat Kasperek z Katowic.

11 dzień procesu przeciwko zabójcom min. Pierackiego

WARSZAWA, 1. 12. W toku wczorajszej rozprawy pierwsza zeznaje ciotka Maciejki Anna Czuczman, u której zabójca mieszkał.

Zeznaje na okoliczność ubrania i zachowania się Maciejki przed jego zniknięciem z Polski. Zeznaje jednak wykrętnie i tak, aby osłabić te dowody, które potwierdziła w śledztwie.

Po zeznaniach świadków Adlera, Tomkowa, Klary Pfortner i Marji Krzywej w odniesieniu do oskarżonego Łebedy, sąd wysłuchuje świadka Kossobudzkiego, podkomisarza straży więziennej w Dubnie, dawniej we Lwowie w t. zw. brygidkach. Świadek zna oskarżonego Kaczmarskiego jeszcze z czasów swej służby w Rawiczu, gdzie Kaczmarski wraz z zabójcami śp. kuratora Sobińskiego z Atamańczukiem i Werbickim odsiadywał karę za należenie do O. U. N. Drogą konfidencjonalną świadek we Lwowie został powiadomiony, że przygotowuje się na niego zamach ze strony O. U. N. Odtąd nie wychodził często na miasto. W kinie był bardzo rzadko. Dokoła siebie widział podejrzanych ludzi m. in. Kaczmarskiego.

Po zeznaniach adwokatów Szuchewicza i Starosolskiego, którzy kilkakrotnie występowali jako obrońcy w procesach ukraińców i po zeznaniach dwuch funkcjonarjuszów służby śledczej we Lwowie Dunasa i Polińskiego rozprawę przerwano do jutra.

„Teraz albo nigdy!”

Japonja kpi sobie z państw zachodnich

„Jaką jest właściwie dzisiaj etyka polityczna Zachodu? Jak się przedstawia i czem jest etyka polityczna Anglji i innych państw w obecnym konflikcie abisyńskim?“ — rzucił pytanie Eiji Amau, radca japońskiego M. S. Z., dziennikarzom zagranicznym zgromadzonym na konferencji prasowej w gmachu M. S. Z.

A gdy pytanie jego zawisło w powietrzu, dodał sam:

„Wydaje mi się, iż cała dyskusja na temat sankcyj i pokoju jest niczem innem, jak targwaniem się“.

Ton i treść tego oświadczenia oddają wyraźnie nastrój poczucia wyższości moralnej, jaki panuje w Japonji w stosunku do mocarstw zachodnich. **Faktyczna, techniczna i gospodarcza niezależność Japonji, osiągnięta po latach długiego terminowania w szkole zachodniej, nastraja ją dzisiaj wręcz krytycznie w stosunku do ideologji państw zachodnich, tembardziej, iż w polityce wewnętrznej i w ruchu oświatowym, wychowawczym odseparowują się dzisiaj Japończycy coraz energiczniej od wszystkiego, co ma związek z kulturą europejską.**

JAPONJA MA WŁASNE CELE

Tej taktyce izolowania się od wpływów Zachodu odpowiada taktyka i polityka izolacji (splendid isolation) na zewnątrz. Zwłaszcza teraz, gdy Europa uwikłała się sama w sieć konfliktów wewnętrznych, wydaje się Japonji każda cena, jakąby musiała zapłacić za zbliżenie z tem lub innem mocarstwem, zbyt wysoką. Teraz też nie chce Japonja iść na żadne kompromisy w polityce zagranicznej.

To też główną wytyczną Japonji w obecnej jej polityce ścisłej neutralności w obliczu konfliktu włosko-angielsko-abisyńskiego jest dążenie do rozbudowania swej potęgi w takich rozmiarach, by mogła ona sama przeciwstawić się każdej, możliwej ingerencji Zachodu na froncie polityki Dalekiego Wschodu.

Tokio nie chce uznawać nadal żadnego wpływu Londynu, Paryża, Rzymu czy Berlina lub Moskwy na bieg rzeczy w Azji.

TYMCZASEM ZBROI SIĘ

Gdy Japonja otrzymała zaproszenie na konferencję morską do Londynu, zwróciło Tokio uwagę, iż moralna premissa paktów flotowych Waszyngtonu i Londynu — mianowicie wykluczenie wojny jako narzędzia polityki — została właściwie zlikwidowana w ostatnich czasach. Zgodziła się na udział w konferencji, ale z zastrzeżeniem, iż żądać będzie dla siebie zwiększenia floty wojennej do poziomu floty angielskiej lub amerykańskiej. Ze wszystkich względów, politycznych, militarnych, taktycznych, zbrojenia na morzu są w Japonji popularne i nie odstąpi ona od nich, tem bardziej teraz, gdy widzi, iż Anglja może i musi wzmacniać swoją flotę dla utrzymania hegemonji na wodach europejskich, nie mogąc już marzyć o powiększeniu swych eskadr na Pacyfiku.

PRECZ Z ZACHODEM NA WSCHODZIE

Polityka Japonji w Chinach wyzyskuje w całej pełni rozdarcie i osłabienie wewnętrzne Europy. Nie liczy się tutaj Tokio z żadnemi względami na interesy mocarstw zachodnich i hasłem jego jest najwidoczniej: „Teraz albo nigdy!“

Nie liczy się również Japonja z interesami Rosji, wobec której zajmuje stanowisko energiczne. I w tym wypadku rachuje Tokio na absencję Europy, a w dalszych swych rachubach nie waha się widać brać pod uwagę starcia zbrojnego z Z. S. R. R.

Ostatecznym i głównym celem obecnej polityki japońskiej jest wyparcie całkowite Zachodu ze Wschodu. Do tego celu dąży Tokio uparcie i bez kompromisów, zarówno na drodze ekspansji militarnej jak gospodarczej.

E. R.

Kontrola punktualności

Angielskie koleje wprowadziły oryginalną imprezę. Urządzają tak zwane „dnie punktualności“, trwające od północy jednego dnia do następnej północy.

Przyjazdy i odjazdy pociągów są wówczas kontrolowane co do minuty i sekundy.

Kontrola objęła 14 tysięcy pociągów. Punktualny ruch zanotowano w 98,2 proc. Angielskie koleje zdały tedy z doskonałym wynikiem egzamin punktualności.

„Dnie punktualności“ są pożyteczną i oryginalną imprezą, godną naśladowania i to nietylko w dziedzinie kolejnictwa, lecz również — każdej innej.

U nas zdałaby się szczególnie kontrola rozpoczynania urzędowań, bo ich zakończenie ma miejsce zawsze przed terminiem.

Zegary w urzędach rano się spóźniają, a popołudniu dziwnie spieszą.

Zniżki uzdrowiskowe w nowej taryfie kolejowej

W nowej taryfie kolejowej, która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1936 r., uregulowana zostanie ostatecznie sprawa zniżek kolejowych dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych. Zniżka wynosić będzie 33 proc. obowiązującej taryfy kolejowej i udzielana będzie po 10-dniowym pobycie w uzdrowisku przy wyjeździe do miejsca zamieszkania odległego conajmniej o 100 km. Przerwy w podróży nie będą zasadniczo dozwolone, możliwa będzie jedynie przerwa w Krakowie.

Zniżki stosowane będą dla uzdrowisk letnich w liczbie 26-ciu w czasie od 1 maja do 31 października, w odniesieniu zaś do 28-miu uzdrowisk czynnych również w sezonie zimowym względnie całorocznych — przez cały rok bez żadnych przerw.

Zamiast odcisku palca — „odcisk oka“

Nowa broń w walce ze zbrodnią

W walce ze zbrodnią nowa broń — równie potężna, jak badania daktyloskopijne. I zarazem — równie, jak daktyloskopja, skuteczna pomoc przy rozpoznawaniu ludzi, których tożsamość z takich, czy innych względów pozostaje pod znakiem zapytania. Tą bronią i tą pomocą są „odciski oka“ — jak swą metodę analogicznie do „odcisków palców“ nazwali jej wynalazcy, dwaj nowojorscy lekarze Carleton Simon i Ira Golstein.

NIEPOWTARZALNE LINJE

Po długich i żmudnych pracach, w ciągu których zrobiono tysiące zdjęć fotograficznych oka ludzkiego przy pomocy specjalnego aparatu, stwierdzili oni, że żyłki źrednicy tworzą siatkę o rysunku zupełnie swoistym u każdego osobnika, niepowtarzającym się nigdy, tak samo właśnie, jak nie powtarzają się linje na skórze palców.

Przepuszczając promień światła poprzez źrenicę wgłąb oka, aparat ten fotografuje rysunek żyłek siatkówki. Dla ułatwienia porównań, zdjęcia robione są przez ekranik, pokryty nadzwyczaj delikatną siatką kwadratową — czyli pocięty na drobniusieńkie kwadraciki. Linje tej siatki są odpowiednio numerowane i pozwalają dokładnie oznaczyć każdy punkt otrzymanego na zdjęciu rysunku żyłek.

JEŻELI...

Departament sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych i dyrekcja policji nowojorskiej badają obecnie techniczne możliwości stosowania tych badań dla identyfikowania przestępców. Jeżeli to się okaże wykonalne na szerszą skalę — zyskamy istotnie niezmiernie potężną i prawdziwie niezawodną broń w tym zakresie, gdyż raz zarejestrowany w ten sposób przestępca, nigdy już nie będzie mógł wyprzeć się swej tożsamości, tak, jak się to zdarza dzisiaj, mimo wszelkich pomiarów ciała i nawet odbitki odcisków palców, które mogą być zmienione: jedne — drogą chirurgiczną, drugie — chemicz-

Z kraju

Nędza mieszkaniowa

ŁÓDŹ. — Związek lokatorów i sublokatorów w Łodzi przeprowadził ciekawą ankietę mieszkaniową. Zbadano kilkaset domów na przedmieściach. Najfatalniejszy stan stwierdzono na Bałutach. Większość domów znajduje się tu w opłakanym stanie. Ściany są popękane, dachy i sufity dziurawe i niema ustępów ani wody. Rudery te są gęsto zaludnione, tak że przeciętnie wypada od 6 do 10 osób w jednej izbie. Wiele z tych ruder zakwalifikowano do zburzenia, ale trudność polega na tem, że niema gdzie podziać kilkuset rodzin. —

Ładne wesele

LUBLIN. — W Lubelszczyźnie miały miejsce trzy bójki, które zakończyły się śmiercią: W powiecie Sokołów na zabawie weselnej Jan Guścilowski zabił ciosem noża w brzuch Władysława Bardadyna. Zabójca zbiegł. W powiecie biłgorajskim we wsi Wola Różaniecka na zabawie weselnej w czasie bójki wśród młodzieży zabity został 24-letni Wasyl Kuzia. W powiecie chełmskim w kolonji Kreczyn po libacji weselnej, 5 ludzi napadło na Stefana Stasiaka i zabili go kłonicami i szpadlami.

Samobójstwo radjokelnerki

PRZEMYŚL. — W pociągu Lwów — Warszawa popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta, funkcjonarjuszka radja w pociągach, Wanda Żółkiewska. Przyczyną samobójstwa był fakt, że Żółkiewska przywłaszczyła sobie saków kę damską, zawierającą kilkadziesiąt złotych, którą znalazła w pociągu. W toku dochodzeń kradzież została wyjaśniona. Żółkiewska obawiając się konsekwencji karnych i utraty posady, popełniła samobójstwo. Denatka pochodziła z Warszawy.

Nauka w politechnice lwowskiej zawieszona

LWÓW. — Na salę ćwiczeń 4 i 5 roku wydziału inżynierji, na politechnice lwowskiej wtargnęła w piątek bojówka, która pobiła znajdujących się tam 9 studentów żydów, z których 2 ciężej poturbowanych przewieziono do szpitala.

O godz. 13.30 na politechnice wywieszone zostało pismo rektora Nadolskiego, zawieszające wykłady na 4 i 5 roku inżynierji, aż do dalszych zarządzeń władz rektorskich.

Przeciw podejrzanym o zajściu osobnikom zostały wszczęte dochodzenia przez prokuratora sądu okręgowego.

—o—

Nowe terminy czasów ochronnych na zwierzynę

Minister rolnictwa i reform rolnych wydał rozporządzenie o ochronie niektórych zwierząt łownych, które zmienia częściowo dotychczasowe postanowienia o czasach ochronnych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. i obowiązuje do końca roku 1938.

Zgodnie z nowemi zarządzeniami czas ochronny dla danieli-rogaczy obejmuje okres od 1 grudnia do 1 października; dla sarn-kozłów od 1 lutego do 15 października; dla bażantów-kogutów od 1 marca do 15 października, dla dzikich kaczorów od 1 czerwca do 15 lipca; dla dzikich kaczek (samic i młodych) oraz innego ptactwa wodnego i błotnego od 1 stycznia do 15 lipca.

Jednocześnie wydane zostało rozporządzenie o zezwoleniu na polowanie na łanie i cielęta jelenia i daniela, oraz na sarny-kozy i koźlęta w woj. poznańskiem i pomorskiem.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 grudnia r. b.

BEZ SKRUPUŁÓW
sprzedawał objekty, należące... do urzędu skarbowego

ŁÓDŹ, 30.11. Policja łódzka rozpoczęła poszukiwania Jana Lewandowskiego, zamieszkałego przy ulicy Piaskowej 7.

Lewandowski wiedząc, że na posesji przy ul. Solnej 11, znajduje się materjał budowlany, stanowiący własnoność urzędu skarbowego, oraz że niema nad materjałem specjalnego dozoru, przedstawił się za właściciela budulca i sprzedał go dwukrotnie Józefowi Bogusikowi za 450 zł. i Emilji Szepietowskiej za 500 zł.

Gdy nabywcy zgłosili się po zakupiony budulec, oszustwo ujawniło się.

Tenże Lewandowski sprzedał z cegielni Tylińskiego w „Gospodarzu", Ignacemu Tarczyńkiemu cegłę za 300 zł. przedstawiając się za agenta cegielni.

Obecnie napływają dalsze meldunki poszkodowanych przez Lewandowskiego.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Krętactwa moralne Lewjatana

Na podjętą przez rząd akcję obniżki wygórowanych cen kartelowych, instynkt samozachowawczy narodu odpowiedział zgodnym chórem oburzenia przeciwko opierającym się tej obniżce kartelom. Wyraz tego znajdujemy w całej prasie polskiej.

Tymczasem obrońcy polityki kartelowej, wzniósłszy oczy do nieba i przyjąwszy pozę męczenników, przystroili twarz w wyraz zgorszenia i jęknęli:

Więcej światła! — w tej ciemnej atmosferze walki z kartelami.

A wyraz tego światła, mającego wpłynąć niby zbawienne opamiętanie na grzesznych heretyków, znajdujemy w oświadczeniu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego (Lewjatan).

Posłuchajmy go z całą uwagą i skupieniem, żeby nie powiedziano, iż wydaje się sąd przed wysłuchaniem „ostatniego słowa" oskarżonego.

Otóż ci męczennicy sprawy rozpoczynają od najwznioślejszej apostrofy:

„... nie może dziać się dobrze w jednej dziedzinie, gdy źle dzieje się w innych. Przemysł cierpi naskutek nieopłacalnych cen rolnych, a rolnictwo — naskutek nieopłacanych cen w przemyśle".

Warto to przeczytać kilka razy, bo istotnie rolnictwo cierpi jeśli za produkty nabywane (przemysłowe) musi płacić dwa razy więcej niż za płody przez siebie sprzedawane. Więc chyba zamiast określenia „nieopłacalnych cen w przemyśle" miało być — „przepłacanych".

W to, że przemysł cierpi naskutek nieopłacalnych cen rolnych, podpisać się można oburącz. I dopóki 70 procent ludności Polski nie będzie w stanie nabywać nafty, cukru, wyrobów metalowych, zapałek, sztucznych nawozów, uprzęży itd., dopóty w przemyśle będzie zastój, a w wyniku tego duże bezrobocie.

Rząd do niczego innego nie dąży jak do usunięcia z gospodarstwa narodowego dysproporcyj, zmniejszenia katastrofalnej rozpiętości pomiędzy cenami produktów rolnych a przemysłowych przez obniżenie tych ostatnich.

I Polska dla utrzymania się na rynku międzynarodowej wymiany musi stabilizować swe ceny raczej na poziomie tanich produktów rolnych, a nie wygórowanych przemysłowych.

Dalej Lewjatan wskazuje na konieczność obniżenia kosztów produkcji niezależnych od przemysłu jak: daniny publiczne — państwowe, samorządowe, społeczne — i taryfy kolejowe.

Otóż rząd taryfy kolejowe pierwszy zniża, obciążenia społeczne niedalekie są od rewizji, ale nie można nieustannie żądać przywilejów dla siebie tylko.

Wszyscy ponosimy ciężary na rzecz ogólnopaństwowego dobra i chyba ci najubożsi — najwięcej.

Tylko trzeba się przyznać też i do grzeszków. Trzeba było w dobrej konjunkturze nie zalegać z daninami publicznemi, to teraz nie byłoby tak ciężko.

Zresztą kartele zdają się być zupełnie ślepe na jeden kardynalny punkt w kosztach własnych: na wysokie pensje członków rad, zarządów i dyrektorów. Tego nie dostrzegają.

W swoim czasie szeroki ogół społeczny też nie objawiał z tego powodu zgorszenia prócz podziwu coprawda.

Pamiętamy, że gdy w 1926 r. zmarł dyrektor którejś z kopalń śląskich nazwiskiem Gluck, w depeszy podanej nawet przez P. A. T. był komentarz, że pan ten pobierał najwyższe uposażenie wśród dyrektorów, bo 72 tysiące złotych miesięcznie. Co wynosi niemal miljon złotych rocznej pensji.

Kiwali więc ludzie wtedy z podziwu głowami, ale nie burzyli się, bo wtedy raczej popuszczało się pasa, każdy miał pracę i wrzód kartelowy wówczas nie trapił organizmu gospodarczego Polski.

Dzisiaj jednak szeroki ogół ma prawo gorszyć się wysokiemi uposażeniami i tantjemami filarów kartelowych.

Dalej słodki w perswazji Lewjatan powiada:

„Żąda się rozbijania karteli i obniżania cen kartelowych bez oglądania się, jakie to wywoła skutki".

Mój Boże, zdaje się, że nie gorsze niż to miało miejsce z kartelem cementowym, po którego rozpadnięciu się ceny spadły o kilkaset procent w dół, a produkcja podniosła się ogromnie, pociągając w tej gałęzi przemysłu wielki wzrost zatrudnienia.

Tylko naturalnie, gdyby wtedy zasięgano opinji Lewjatana: rozwiązać czy nie? — to napewno odpowiedziałby:

Broń Boże! — to wywoła straszne skutki i wzrost bezrobocia.

A wreszcie tenże sam Lewjatan nie omieszkał pożalić się na „demagogiczne i antyspołeczne hasła walki z przemysłem".

To się tak samo ma jak z kapryśnemi żonami. Jak jej nie kupisz futra, którego ona chce, to ci zrobi scenę, że pragniesz jej zguby, nieszczęścia, że ją maltretujesz itp.

Nie, proszę panów, nikt z obywateli nie pragnie walki z przemysłem, nikt nie chce jego zguby, tylko walczy się z wyzyskiem i przerostem czynników gospodarczych, które chcą wszystko zagarnąć dla siebie z krzywdą dla innych.

Całe społeczeństwo rozumie i docenia problem uprzemysłowienia kraju i może Wam odpowiedzieć temi samemi słowami, których Wy użyliście w swej replice:

„Rozwój przemysłu jest koniecznością gospodarczą i społeczną. Od tego zależy dobrobyt społeczny, obronność kraju, możność zatrudnienia przyrostu ludności".

Tylko to pojęcie nie jest dla społeczeństwa wyświechtanym frazesem, którym szermuje się dla odwrócenia uwagi od sedna sprawy.

KOZUBSKI JAN.

Możemy wysyłać wędliny do najdalszych zakątków świata
Polska ochronna masa opakunkowa zdała egzamin

Stworzona przy współudziale Instytutu Oświaty Pracowniczej przez Związek Inżynierów Chemików zarobkowa placówka dla bezrobotnych pracowników umysłowych, występująca p. n. Chemiczna Spółdzielnia Wytwórcza w Warszawie otrzymała nagrodę na konkursie urządzonym przez Państwowy Instytut Eksportowy.

Celem konkursu jest umożliwienie eksporterom oceny wpływu transportu na jakość wysyłanego przez nich produktu oraz na jego opakowanie, aby eksporter miał pewność, że jego towar dotrze do swego przeznaczenia w należytym stanie.

Spółdzielnia stnęła do konkursu ze specjalną masą ochronną do opakowywania wędlin.

Towary biorące udział w konkursie zostały załadowane w Gdyni na s/s „Teucer" udający się do Japonji, w Yokohamie zostały wyładowane, sfotografowane celem ustalenia zmian w stanie opakowania i po parodniowym składowaniu załadowane na s/s „Philctetes", który przywiózł je spowrotem do Gdyni.

Czas trwania transportu wynosił około 6 miesięcy, długość trasy wynosiła 56.540 km. W czasie transportu towary były 14 razy przeładowywane.

Komisja sędziowska po zbadaniu stanu przesyłek stwierdziła, że masa izolacyjna okazała się bardzo skuteczną ochroną, wędliny bowiem nie wykazywały żadnych niekorzystnych zmian smakwych, ani pleśni i zostały ocenione jako produkty wyborowe w przeciwieństwie do wędlin nie ochronionych masą, które były pokryte grubą warstwą pleśni i w wielu wypadkach okazały się zupełnie nie do użytku.

14 lat robili z człowieka warjata
Osobliwy sposób wyłudzania majątku

WILNO, 30.11. Przed sądem Okręgowym w Wilnie toczy się proces przeciwko braciom Marjanowi i Ludwikowi Grużewskiemu, którym akt oskarżenia zarzuca świadome wprowadzenie w błąd zmarłego niedawno Bronisława Jana Wróblewskiego, co do konieczności utworzenia „z woli duchów Państwa św. Ewangelji" i oddania majątku Wizułany i dochodów z tego majątku na skarb tego „państwa".

Marjan Grużewski wmówił w Wróblewskiego, że duch cesarza austro-węgierskiego Franciszka Józefa I mianował go namiestnikiem z tytułem Jego Cesarska Mość, Ludwika Grużewskiego — księciem regentem, a Wróblewskiego — markizem z tytułem marszałka.

Art. 264 nowego K. K. grozi za takie oszustwo karą więzienia do 5 lat. 70-1.

Wróblewski, który zmarł przed kilku dniami znajdował się pod wpływem Grużewskich w ciągu 14 lat.

Marjan Grużewski jest znanym w Polsce i zagranicą malarzem, a brat jego Ludwik właścicielem kina i kamienicy w Wilnie.

Sprawa budzi wielkie zainteresowanie i potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Tętno chwili

GRUPY REGJONALNE.

Z pośród możliwych form tworzenia zespołów według zagadnień, najcelowsza wydaje się forma grup regjonalnych, a to z następujących względów.

Po pierwsze jest to forma powszechna. Każdy poseł, który poczuwa się do obowiązku reprezentowania społeczeństwa swego okręgu, ma możność — bez względu na swe przekonania i narodowość — zgłoszenia akcesu do grupy parlamentarnej regjonu, w którym został wybrony. Stwarza to szeroką płaszczyznę pracy.

Po drugie grupy regjonalne ułatwiają posłom kontakt z terenem i wszechstronniejsze poznawanie jego różnorodnych potrzeb. Praca w grupie regjonalnej daje możność posłowi zapoznania się z rzeczywistością życia, ocenienia realnej wartości doktryn, którym nauczył się hołdować, oraz wyrobienia sobie bezstronnego sądu o słuszności odmiennego poglądu, wypowiadanego przez współkolegów.

Po trzecie praca w grupach regjonalnych czyni owocniejszą pracę posła w izbach ustawowawczych. (Gazeta Polska)

TRZEBA DAĆ DOBRY PRZYKŁAD.

Dlaczego rząd, który jest posiadaczem kopalń węgla, fabryk chemicznych, rafinerji nafty itd. nie obniży cen na produkty, które sam wydobywa z ziemi i przerabia? Przecież, gdyby dzisiaj Brzeszcze, lub „Skarboferm" zaczęły sprzedawać węgiel za pół ceny, gdyby zredukowały swe ceny Chorzów i Mościce, gdyby „Polmin" obniżył cenę nafty i benzyny — wówczas wszystkie inne fabryki musiałyby, ze względów konkurencyjnych, iść za przykładem tej awangardy. Przesądziłoby to w jednej chwili całą, tak bardzo drażliwą i niepomyślną dla naszego gospodarstwa sprawę.

Wskazując taką możliwość, nie robimy napewno odkrycia. Cóż bowiem prostszego, niż wstąpić samemu na drogę, którą się innym wskazuje i zmusić ich w ten sposób do pójścia za sobą? Jest tylko rzeczą trudną do zrozumienia, dlaczego dotąd tego nie zrobiono. (Kurjer Warszawski).

Dlaczego węgiel jest tak drogi?

Kosztowny aparat sprzedaży węgla—Praktyki koncernów węglowych

W związku z prowadzoną przez rząd akcją, zmierzającą do obniżenia cen węgla podajemy za „Polską Zachodnią" ciekawe uwagi na temat „działalności" koncernów węglowych, które w tak nadmierny sposób obciążają niepotrzebnie koszty produkcji i powodują drożyznę węgla. Uwagi te są tembardziej na czasie, gdyż konwencja węglowa na ostatniem swem posiedzeniu nie zgodziła się na proponowaną przez rząd obniżkę węgla. Oto co pisze „Polska Zachodnia":

Cała sprzedaż węgla skoncentrowana jest na Śląsku w tak zwanych koncernach, które około 65 proc. całkowitej produkcji krajowej sprzedają za pośrednictwem swoich filji i agentów. pozostały zaś węgiel znajduje sie na terenie Dąbrowskim i Krakowskim i sprzedawany jest przez własne biura sprzedaży każdej kopalni i tym kopalniom przydzielono kwotę z produkcji, sięgającej do 35 proc. Dokładnie podział produkcji jest nastepujący:

Biuro sprzedaży „Robur" 26 proc., Progress 15 proc., Giesche 6 proc., Fulmen 7 i pół proc., **Sosnowieckie Towarzystwo 3,5 proc., Saturn 3,5 proc., Warszawskie Towarzystwo 3,3 proc., Huta Bankowa 2,2 proc.,** Jaworzno 2,4 proc., Rzesza 1,4 proc., Libordz 0,8 proc., Pszczyńskie Towarzyswo 6 proc., Skarboferm 8 i pół proc., Waleska 0,9 proc., **Franc. Włoskie 2,0 proc., Czeladź 1,8 proc., Grodziec 1,6 proc., Flora 0,9 proc., Solvay 0,9 proc., Rosy 0,7 proc.**

Jak z powyższego zestawienia wynika, najpoważniejszymi dostawcami są koncerny węglowe na Górnym Śląsku.

Opiekę nad wykonaniem powyższych kwot, jak również ustalonych cen sprawuje t. zw. „Polska Konwencja Węglowa". Wszelkie uchybienia ze strony kopalni i koncernów mają być surowo karane. Jak sprawa wygląda w rzeczywistości widać z obecnego położenia rynku wewnętrznego, szczególnie latem, kiedy konsumcja maleje. **Koncerny starają się jeden drugiego wyprzedzić w konkurencji tak, że pomimo ustalonej ceny 28 zł. za tonę można węgiel otrzymać za 20 zł. tonę i tak samo dzieje co do kwoty.** Kopalnie względnie koncerny, odczuwające brak gotówki, sprzedają potajemnie tyle węgla, ile im potrzeba na uzyskanie gotówki itp.

A teraz zastanówmy się nad organizacją sprzedaży, czy faktycznie potrzebna jest kosztowna organizacja sprzedaży i czy nie należałoby obecnej organizacji sprzedaży węgla zreorganizować. Śmiem stwierdzić, że z punktu widzenia gospodarki państwowej **organizacja sprzedaży węgla jest niekorzystna i przynosi państwu poważne straty.**

Zastanówmy się nad kosztami w koncernach.

Na pierwszem miejscu pod względem kwoty stoi towarzystwo „Robur" z kwtą 26 proc. całkowitej produkcji. Ponieważ ogólna produkcja węgla w Polsce wynosi około 24 miljonów ton więc na towarzystwo „Robur" przypada przydział w tonach około 6—7 miljonów ton. Każda kopalnia obowiązana jest płacić na utrzymanie koncernu od sumy sprzedażnej 5 proc. tak, że ta organizacja kosztuje kopalnie około 5 miljonów zł. rocznie, licząc przeciętnie cenę sprzedażną 15 zł. za tonę. Tak samo jest z koncernem „Progress" któremu kopalnie płacą 50 groszy od tonny, a więc rocznie około 1.300.000 zł. **Utrzymanie „Konwencji Węglowej" kosztuje kopalnie mniej więcej 8 miljonów i to tylko kopalnie Górnego Śląska. Do tej sumy należy doliczyć kosztu biura sprzedaży kopalń z rejonu Dąbrowskiego i Krakowskiego.**

Niezależnie od powyższych wydatków na miejscu w Katowicach, cena węgla obciążona jest również wydatkami biur sprzedaży, które mieszczą się w innych miastach Polski. Następnie **wszystkie kopalnie obciążone są jeszcze utrzymaniem biura „Polskiej Konwencji Węglowej", budżet której wynosi ponad 1 miljon złotych rocznie.** Są to wszystko poważne obciążenia, rezultatem których jest że koncerny dają poważne zyski. Udziałowcy, dyrektorzy zgłaszają sami w urzędach dochód roczny 1 do 4 miljonów zł. powstały z udziałów w koncernach i pensji. Kopalnie natomiast stale głoszą, że znajdują się w krytycznem położeniu.

Należy przytem wskazać jeszcze na jedną osobliwość. Przedsiębiorstwo, które posiada kopalnie i inny przemysł (huty żelazne lub cynkowe) i używa węgla ze swych własnych kopalń, a należy do koncernu, musi należyty haracz opłacać koncernom węglowym (prowizja ze sprzedaży). **Tego rodzaju opodatkowanie podraża produkcję i pociąga dalsze następstwa.**

A teraz trochę o eksporcie. Eksport naszego węgla poważnie szwankuje, bowiem zainteresowanie koncernów zmierza nie do powiększenia eksportu, a zysków.

Jako przykład może służyć ostatnia umowa z Anglją, na której straciliśmy dostawy do Irlandji i na inne rynki zbytu. Koncernom umowa ta przyniosła w cenie różnicę zł. 3 od tony, co stanowi przy naszym eksporcie węgla podwyżkę około 30-tu miljonów rocznie. **Rezultat umowy był ten, że koncerny poważnie zyskały, a nasi robotnicy względnie państwo straciło.** — Omówiony stan rzeczy domaga się radykalnej naprawy.

Robotnicy potępiają stanowisko

„Polskiej Pracy" oraz „Kurjera Zachodniego" i „Polonji"

w sprawie strajku protestacyjnego w górnictwie i hutnictwie

Otrzymaliśmy poniższy komunikat:

Wydział rady okręgowej Z. Z. Z. na podstawie licznych żądań napływających od poszczególnych oddziałów, związanych ze sprawozdaniem o przebiegu akcji strajkowej w Zagłębiu Dąbrowskiem, postanowił jaknajostrzej napiętnować stanowisko „Pracy Polskiej" w czasie akcji strajkowej o skrócenie dnia pracy.

Łamistrajki z „Pracy Polskiej" wykazali, że organizacja ta nie zasługuje na uznanie jej za organizację robotniczą.

Organizacje zawodowe, które wspólnie przeprowadziły strajk demonstracyjny, w przyszłości unikać powinny wszelkiej styczności z przedstawicielami „Pracy Polskiej".

Równocześnie uchwalono, aby się zwrócić do ogółu robotników z apelem o przeprowadzenie bojkotu tych organów prasowych, które jak „Polonja" i „Kurjer Zachodni" przez fałszywe wiadomości w błąd wprowadzały opinję publiczną w czasie akcji strajkowej, przysługując się przez to interesom przemysłowców. Antyrobotnicze stanowisko prasy tej w odpowiedni sposób napiętnowane zostanie na wszystkich wiecach robotniczych.

Sekretarjat okręgowy
Z. Z. Z. w Sosnowcu.

REGJONALNA KONFERENCJA GOSPODARCZA.

Wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz, zarządził aby w dniach 5, 12 i 16 grudnia r. b. starostowie powiatowi odbyli w siedzibach starostw na terenie województwa kieleckiego konferencje z przedstawicielami rzemiosła i kupiectwa.

W mających odbyć się konferencjach wezmą udział poza starostą, jako przewodniczącym konferencji, przedstawiciele samorządu gospodarczego rzemiosła i handlu, władz skarbowych, ubezpieczalni społecznych, zarządów miejskich, komunalnych kas oszczędności i t. p.

Konferencje te mają na celu ułatwić zainteresowanym sferom gospodarczym omówienie lokalnych zagadnień zarówno gospodarczych jak administracyjnych, kredytowych, podatkowych i t. p.

KRONIKA

Niedziela 1 Grudzień	Dziś: Eligjusza Jutro: Bibjanny P. M. Wschód słońca: 7.25 Zachód słońca. 3.25

WARSZAWA

Niedziela, 1 grudnia.

9.00 Sygnał czasu i pieśń Bogurodzica. 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15 Muzyka z płyt. 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dz. bież. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny ze Lwowa. W przerwie około 13.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa. 14.00 Febra afrykańska 14.20 Muzyka salonowa 15.00 Godzina rolnika 16.00 Kukiełki śląskie 16.15 Zapomniani kompozytorowie 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Do tańca 17.40 Migawki regjonalne 18.00 Recital śpiewaczy 18.30 Wielki Teatr Wyobraźni Słuchowisko pt. Dom w nocy 19.00 Program na dzień następny 19.10 Koncert reklamowy 19.25 Wiad. sport. lokalne 19.30 Utwory skrzypcowe. 19.45 Co czytać? 20.00 Nasza marynarka gra — koncert 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Na wesołej lwowskiej fali (ze Lwowa) 21.30 Feljeton 21.45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgł. PR 22.00 Muzyka taneczna. W przerwie o godzinie 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

KATOWICE.

Niedziela, 1 grudnia.

9.00 Transmisja z Warszawy. 9.15 Utwory popularne z płyt. 9.40 Transmisja z Warszawy. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Płyty 10.30 Transm. nabożeństwa z kościoła NPM. w Wielkich Piekarach 11.57 Tr. z Warszawy i Krakowa 12.03 Co słychać na Śląsku 12.15 Tr. ze Lwowa. W przerwie o godz. 13.00 Transm. z Krakowa 14.00 Tr. z Warszawy 14.20 Muzyka lekka i taneczna 15.00 Podania i legendy z Żywieczyzny— pogadanka 15.10 Na wesoło (płyty) 15.20 Zwalczanie ważniejszych szkodników spichrzowych — pogadanka 15.35 Takie sobie melodje (płyty) 16.00 Kukułki śląskie, Śląskiem naprzełaj. 16.15 Transm. z Warszawy i Poznania 17.00 Transm. z Warszawy i Torunia 18.00 Tr. z Warszawy 19.00 Prog. na dzień następny 19.10 Lokalne wiad. sportowe 19.15 Koncert reklam. 19.25 Bery i bojki śląskie 19.45 Tr. z Warszawy 20.00 Tr. z Gdyni 20.45 Tr. z Warszawy 21.00 Tr. z Warszawy 21.00 Tr. ze Lwowa i Warszawy 21.45 Transm. ze wszystkich rozgł. PR. 22.00 Transmisja z Warszawy.

—oOo—

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W KIELCACH.

W Kielcach odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem po odczytaniu i przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia rady, przewodniczący komisji rewizyjnej r. Labas złożył sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji w szpitalu św. Aleksandra.

Następnie rada uchwaliła obniżyć pobór dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości 25% proc. na 50 proc., oraz uchwaliła pobór w roku 1936-37 podatku inwestycyjnego na nadbudowę II piętra gmachu szpitala św. Aleksandra w wysokości 35.000 zł. Uchwalono również zaciągnąć 16.000 zł. pożyczki z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie na zakup autopolewaczki i motopompy.

W końcu na wniosek komisji finansowo-budżetowej obniżono opłaty za leczenie w szpitalu św. Aleksandra, które wynoszą obecnie: Dla grupy III-ciej na oddziale wewnętrznym 5 zł. (poprzednio 6 zł.), na oddziale chirurgicznym 6 zł. (poprzednio 8 zł.) Dla grupy II-ej na oddziale wewnętrznym 6 zł., chirurgicznym 7.20 zł. i dla grupy I-ej na oddziale wewnętrznym 7.50 zł. i chirurgicznym 9 zł.

Przed zamknięciem posiedzenia wpłynął nagły wniosek, podpisany prawie przez wszystkich radnych w sprawie incydentu wynikłego na walnem zgromadzeniu adwokatów okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie w dniu 23 listopada b. r., w którem między innemi brali udział przedstawiciele palestry kieleckiej — radni miejscy.

Rada po uchwaleniu nagłości wniosku, wyraziła pełne uznanie dla stanowiska zajętego przez swych obywateli — adwokatów i na tem posiedzenie zakończono.

Straszliwe tortury milczenia

B. więzień opowiada o swych przeżyciach

Sensacyjną prelekcję ofiarowało radjo londyńskie swoim słuchaczom. Prelegentem był nie żaden uczony ani literat, lecz jeden z byłych „pensjonarzy Króla Jegomości", który przed niedawnym czasem odzyskał wolność po odcierpieniu wielokrotnej kary w więzieniu w Packhurst.

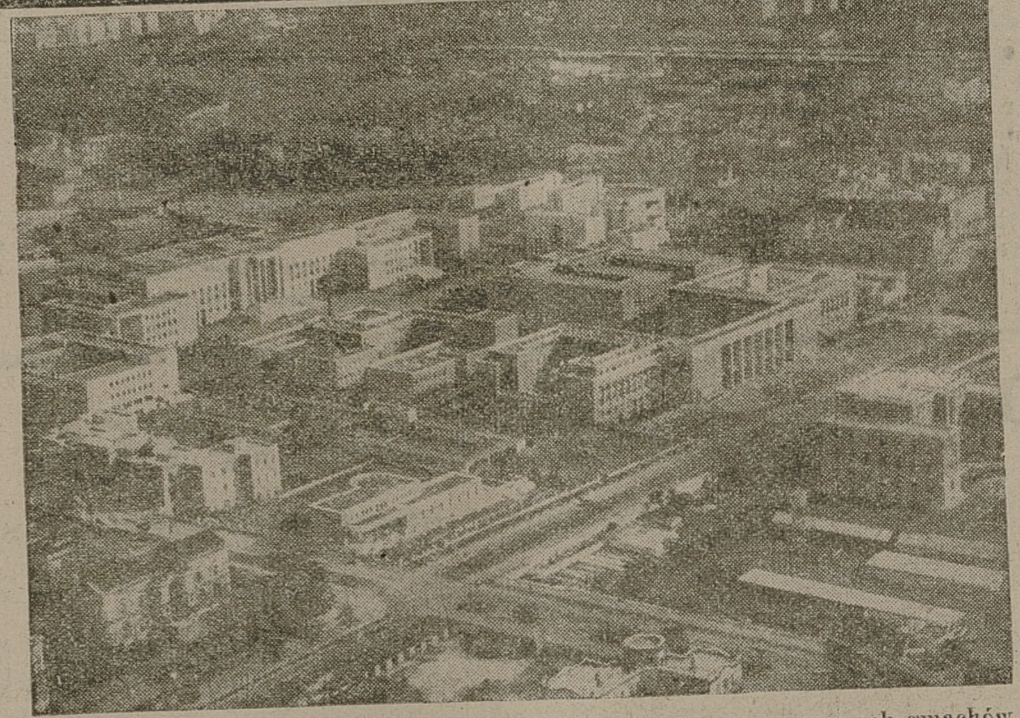
Człowiek ten miał dość sposobności i czasu aby dokładnie zapoznać się z warunkami bytowania „za kratami" i obserwacje swoje przedstawił z wielką znajomością rzeczy i całkowitą, jak się zdaje, objektywnością.

Do wygłoszenia odczytu otrzymał upoważnienie od miejscowej władzy więziennej. Prelegent relacje swe zakończył słowami: „Niech Pan Bóg każdego uchroni przed karą. Zbrodni popełniać nie warto bo skutki są straszne!".

Były więzień szeroko rozwodził się na temat odżywiania aresztantów. Jak się okazuje wikt więzienny w Anglji jest naogół dobry i dość urozmaicony. Czuwa nad tem specjalna komisja kontrolna. Wydzielane są potrawy pierwszej i drugiej kategorji w zależności od orzeczenia dyrekcji zakładu. Jadło zaprawoine bywa obficie mlekiem i margaryną. Jarzyn daje się dużo i chleb razowy jest smaczny. Śniadanie pozostaje zawsze bez zmiany i składa się z polewki, kawałka chleba i herbaty.

Na obiady i wieczerze wydziela się jedzenie z cyklu kilkunastu potraw, następujących po sobie w stałej kolejności w ciągu miesiąca tak że „pensjonarjusze wiedzą już naprzód jaka strawa w każdym poszczególnym dniu będzie im wydana. Na liście tych dań figurują: słonina z fasolą, konserwy mięsne, peklowina sztuka mięsa i pudding, potrawka, baranina, zupa jarzynowa wieprzowina z knedlami „irish stew", duszona ryba i inne. W niektórych więzieniach skazańcy od czasu do czasu jadają przy wspólnym stole. Nazywa się to w języku więźniów „proszonym obiadem".

Codzienne życie więzienne jest z natury rzeczy niezmienne i monotonne. Wieczorem po pracy, dozwolone są dla uprzywilejowanych zajęcia rozrywkowe. Można korzystać z bibljoteki domowej. W ten sposób prelegent sam zapoznał się z klasykami angielskimi. Niektórzy uprawiają muzykę na skrzypcach, harmonijce, lub flecie inni wykonują ręczne robótki. Największą karą dla uwięzionych jest zakaz prowadzenia jakichkolwiek rozmów. Przymusowe milczenie dla jednostek odsiadujących kilko lub kilkunastoletnie więzienie, jest rzeczą wręcz straszną i stanowi jedna z najokropniejszych „humanitarnych" tortur. Natomiast możliwość hodowania w celi jakiegokolwiek żywego stworzenia jest niewymowną ulgą dla wykolejeńców.



We wschodniej części Rzymu wybudowano cały kompleks nowoczesnych gmachów uniwersyteckich. Cały obręb ten, który widzimy na niniejszem zdjęciu, nosi miano ekselury uniwersyteckiej.

Grudzień

Według starych kalendarzy, z grudniem przychodziła zawsze prawdziwa zima z obfitością śniegu i szuną. Teraz zima przychodzi zwykle dość późno, zdarzają się lata w których nawet przy końcu grudnia panuje bardzo łagodna pogoda. Wyrocznią jakby pogody zimowej jest — według wierzeń ludowych — dzień św. Barbary.

„Kiedy na Barbarę mróz
Szykuj chłopie dobry wóz
A sanie na górę włóż".

A znowu przeciwnie: „Kiedy na Barbarę błoto, będzie zima jak złoto".

Wynika z tego, że zbyt wcześnie zaczęta zima nie jest wskazana, gdyż jeszcze przed Nowym Rokiem łatwo przyjść może pora deszczu, błota i wilgoci. Mówi o tem jeszcze dobitniej inne przysłowie:

„Kiedy na Barbarę gęś chodzi po lodzie,
To będzie Boże Narodzenie po wodzie".

Gdy nawet św. Barbara jest „po wodzie", wierzą po wsiach, że za dwa dni może nadejść zmiana. Na św. Mikołaja 6-go grudnia mówią bowiem:

Boć to jego przykazanie —
„Na św. Mikołaja zdejm koła,
Rzucić wóz, rzucić wóz, a wsiąść na sanie".

Trochę się jednak wątpliwem wydaje, czy w ciągu tych dwuch dni zdoła przyjść mróz ze śniegiem, aby można było wsiąść na sanie. A może dopiero „na święty Ambroży (17 grudnia) oprawią się mrozy".

Gdy minie już dzień 13 grudnia, w którym to „święta Łucja dnia ukróca"—zbliżają się powoli święta Bożego Narodzenia. Także i z tych świąt czyni się wróżby na temat pogody w przyszłym roku. Naprzykład.

„Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi, w Zmartwychwstanie śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi". Znaczyło to, że długo przeciągająca się zima przeszkodzi wiosennym zasiewom i zbiory się opóźnia.

Na Boże Narodzenie dnia już trochę przybywa, stąd też jest przysłowie, że „na Boże Narodzenie przybywa dnia na kurze stąpienie". Dzień staje się coprawda dłuższy, ale zima długo jeszcze daje się ludzio we znaki.

ROZWÓJ KINEMATOGRAFJI W HISZPANJI.

Hiszańska produkcja filmowa ruszyła ostatnio całą parą. W ciągu obecnego sezonu wyprodukowano już 20 pełnoprogramowych filmów, 16 w chwili obecnej znajduje się na warsztacie, a czynione są przygotowania do dalszych 20 obrazów. W Madrycie znajdują się trzy ateliers, wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia. Barcelona posiada dwa ateliers, Aranjuez jedno. Pozatem w Barcelonie znajduje się w budowie trzecie atelier dźwiękowe.

Niezwykłe odkrycie podróżników

Miljonowe skarby w ciele wieloryba

Kapitaliści amerykańscy wpadają na coraz to nowsze pomysły w poszukiwaniu bogactw i terenów przemysłowych. Niedawno zorganizowano nawet wyprawę do północnej Kanady, do okolic leżących już w strefie polarnej w celu poszukiwaniu „skarbów przyrody" w jakiejkolwiek postaci. Miano nadzieję odkrycia złóż mineralnych, które możnaby ze znacznym zyskiem eksploatować. Rzeczywistość jednak zawiodła oczekiwania inicjatorów ekspedycji.

Zawiodła jednak tylko w pierwszej chwili — później bowiem znaleziono skarb wartości kilku miljonów złotych, przyczem co najdziwniejsze, że owym skarbem była padlina wieloryba. Jak to się stało, możemy się dowiedzieć z ciekawego opowiadania jednego z członków wyprawy, który

tak opisuje swoje przeżycia:

Już czas dłuższy przeszukiwaliśmy pustynne, śnieżno-lodowe przestrzenie, dokonując kilkodniowych lotów z naszej bazy operacyjnej w Fort Churchill. Trudy nasze były daremne, gdyż nic ciekawego — w sensie kapitalistycznym — nie odkryliśmy. Owszem były tam jakieś złoża miedzi, lecz te, z uwagi na brak dróg komunikacyjnych, nie wchodziły dla eksploatacji w rachubę.

Nasze wycieczki napowietrzne bylibyśmy kontynuowali w nieskończoność, gdyby nie wypadek, któremu uległ nasz samolot, przyczem aparat spłonął doszczętnie. Po kilku dniach niewymownie uciążliwej wędrówki, mieliśmy szczęście natknąć się na lotny patrol strażniczy, który dostawił nas do Rort Churchil, gdzie **w szpitalu przeleżeliśmy kilkanaście dni.**

W tym czasie przybyli do portu trzej amerykańscy zoologowie, wybierający się do lądu Beringa nad zatoką Hudson i ci namówili mnie do przyłączenia się do nich. Po upływie kilku tygodni znaleźliśmy się w osadzie Eskimosów w pobliżu przystani łowców wielorybów — Whale Point.

Bawiąc kiedyś w gościnie u „głowy" osady, oglądaliśmy pokazywane nam bogactwa naszego gospodarza, jak: artystycznie wykonaną broń, kły mamuta, skóry zwierzce itp. Przy tej sposobności zauważyłem w starej puszcze od konserw, wśród różnych kolorowych szkiełek i kamyków, szare, zielonkawe i prawie

czarne kawałki opalizującej masy o niemiłej woni.

Nie ulegało wątpliwości, że te była-szara ambra. Ambra, to ów cenny produkt, używany przez wszystkie fabryki perfum. Substancja ta, tworząca się w ciele chorych wielorybów, jest cenniejsza niż złoto i drogie kamienie i w obrocie handlowym osiąga cenę od 50 do 80 tys. złotych za kilo.

Eskimosi nie mają pojęcia o wartości ambry i nasz amfitrjon nie mógł nam też powidziec, skąd produkt ten w jego posiadaniu się znalazł. Prawdopodobnie przyniosły go dzieci wraz z nazbieranemi kamykami. Ale towarzysz nasz przyrodnik Thurston, wnet sformułował swoją rzeczową teorję: gdzieś w niedalekiej odległości musi znajdować się padlina wieloryba z gatunku Pottów, zapędzonego najwidoczniej przez prądy morskie z wór południowej do Antarktyki północnej.

Hipoteza ta trafiła nam odrazu do przekonania, to też postanowiliśmy rozpocząć niezwłocznie poszukiwania. Trzeba było się śpiszyć, gdyż już początek września, a w połowie tego miesiąca poczyna chwytać

zima arktyczna z jej wszystkiemi okorpnościami.

Na wynajętym wraz z tuzinem tubylczych wioślarzy „omaku" (dużej łodzi Eskimosów), płynęliśmy wzdłuż wybrzeża od Whale Point w kierunku Rose Welcome.

Upłynęło wiele dni mozolnych wysiłków i walki z plagą bezlitosnych much i komarów, przenikających nam do ust, nosa i uszu. Nakoniec, u ujścia rzeki Wager, zauważyliśmy jakiś szary przedmiot pokryty krami lodu, kamieniami i zielskiem wodnem. To „coś" wyglądało zdaleka, jak wrak okrętu, lecz gdy w miarę zbliżania się, dolatywała nas coraz straszniejsza woń gnijącego ciała, wiedzieliśmy że cel wyprawy naszej został osiągnięty. Padlina wieloryba musiała przeleżeć tam już około 2 lat. Rozdarte olbrzymie rybie cielsko, nosiło ślady już niejednej „operacji" dokonanej na niem przez ludność tubylczą. Jednak ambrę znaleźliśmy nienaruszoną. Było 123 kg. tej cennej substancji, wartości kilku milionów złotych.

Kto konia widzi we śnie

będzie zdrów cały rok

Z zabobonów i wierzeń kaszubskich

Osobliwy zabobon istnieje wśród mieszkańców Pucka i okolicy, dotyczący koni. — Jak się okazuje spotkanie się ze wzrokiem zwierzęcia ma zapewniać szczęście, zwłaszcza w chwilach ważnych i decydujących, pozatem wróży nietylko szczęście chwilowe ale i na przyszłość. Według wyobrażeń ludu kaszubskiego, kto konia widzi podczas snu będzie zdrów cały rok. Specjalnie miłym dla Kaszubów jest koń maści siwej. Wedłu mniemania rybaków do wozu państwa młodych należy koniecznie zaprząc siwka, żeby dzieci, zrodzone z tego małżeństwa nie umierały. Najbardziej ceniony jest jednak biały koń. Ten zawsze przynosi wszystkim osobliwe szczęście.

W okolicach Pucka lud mniema że o ile jakiś zły człowiek pragnie nowożeńcom raz na zawsze w przyszłem życiu małżeńskiem zaszkodzić, to bierze kłódkę i w momencie, gdy kapłan wiąże ręce stułą nowożeńców, zamyka kłódkę. Sposób ten jest radykalny na spowodowanie bezdzietności małżeństwa.

Ustrzec się przed nim można przez kluczyk jaki się winno w dniu ślubu posiadać w ręku.

Ludność rybacka wierzy w kraśnięta, czyli krasnoludki i w wielkoludy, czyli stolemy. Według mniemania rybaków, stolemy z piasku morskiego sypią wydmy i lasy wyrywają z korzeniami. Burzą podczas nawałnicy morze.

Człowiekowi nie szkodzą o ile przy spotkaniu z nimi zrobi on znak krzyża. Stolem staje się niewidzialny z chwilą ukazania się gwiazd na niebie. Opowieści te w dużej mierze dowodzą wpływów duńskich, gdyż analogiczne wierzenia spotkać można na wyspie Bornholm

KOCHANE ZAGÓRZE!

Zagórze we wspomnieniach kurjerek oddziału wywiadowczego I. brygady

W oddziale wywiadowczym I Brygady, mającym na celu początkowo wywiady taktyczne, następnie strategiczne związane z pracą kurjerską, pełniło służbę 46 kobiet w wieku od 20 — 65 lat. Komendantką ich była Aleksandra Szczerbińska (p. Marszałkowa Piłsudska). Dwadzieścia z nich zdobyło odznakę I Brygady za „Wierną służbę“, 7 krzyże „Virtuti Militari“ i 17 „Krzyż walecznych“.

Wspomnienia kurjerek snują się po całej Polsce, jak te dalekie drogi i ścieżki, któremi wonczas wędrowały. Przez parę miesięcy od października 1914 do marca 1915 roku oddział wywiadowczy stacjonowany był w Zagórzu koło Dąbrowy. I we wspomnieniach kurjerek ta osada Zagłębia powtarza się ustawicznie, a nawet niejednokrotnie nabiera specjalnego znaczenia.

LISTOPAD W ZAGÓRZU.

Najobfitszą garść szczegółów tyczących Zagórza znajdujemy w szkicu M. Rychterówny „Listopad w Zagórzu“ (Wierna służba Warszawa 1927 str. 94). Z końcem października 1914 r. wracała M. Rychterówna do swego oddziału przez Piotrków i Szczekociny. W jeden jesienny wieczór dotarła z przygodnie w drodze spotkanemi towarzyszkami „Babcią“ Golińską i p. Olcz, do Dąbrowy. Oficer w komisarjacie objaśnił je, że oddział wywiadowczy mieści się o kilka kilometrów stąd w Zagórzu. Tam na drugi dzień zawiózł M. Rychterównę autem ob. Mścisław. Samochód zatrzymał się przed parterowym dworkiem osiadłym nisko za szpalerem krzewów opustoszałego dziś ogrodu. Otworzono nam bramę i zajechaliśmy przed dom od podwórza. Mścisław wskazał mi drogę przez ciemnawe schodki i zastukał do drzwi po prawej stronie. Tutaj, w dużym słonecznym pokoju zastałam Olę.

Zmęczona kurjerka składa raport, wita koleżanki, przygląda się wszystkim i wszystkiemu. Ale nazajutrz dopiero mogłam się rozejrzeć po naszej siedzibie.

KORZYSTAŁIŚMY Z GOŚCINY PANA WRZOSKA

i korzystaliśmy w pełni. Oddział rozkwaterował się tu cały. „Górkę“ zajmowali oficerowie, prawa część parteru stanowiła kancelarja (wieczorem zmieniająca się w kwaterę kilku niewiast) oraz poczekalnie; zabudowania w podwórzu stały się koszarami dla żołnierzy, w stajni nawet stały nasze konie. Wszystko to było obliczone na krótką metę, dość było bowiem wychylić się poza obręb mieszkania, aby usłyszeć głuchy odgłos armat. To cofające się wojsko austrjacko - niemieckie walczyło jeszcze z sięgającą aż tutaj falą rosyjską. Wynik tej walki odgadnąć było dość trudno. Czekaliśmy więc.

Za parę dni jednak sytuacja wyjaśniła się o tyle, że myślano nawet o tem, aby nas wygodniej rozlokować. Zapadła też wkrótce decyzja, aby oficerowie przenieśli się do pałacu jakiegoś niemieckiego barona. Tam także udać się mieli żołnierza wraz z końmi. Główna zaś kwatera niewieścia zogniskować się miała w górnych 2-ch pokojach dworku p. Wrzoska. Tegoż wieczora odbyła się nasza przeprowadzka do byłej oficerskiej kwatery, a oficerowie powędrowali do pałacu. Kancelarja pozostawała narazie na miejscu, a jadalnia była teraz wspólna. Poza główną kwaterą pozostały jeszcze czynne „folwarki“ tj. pokoje w ochronce i w domu pp. Gadomskich.

KILKAKROTNIE PRZYJEŻDŻAŁ DO ODDZIAŁU MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

W Zagórzu w 1915 r. padły te niezapomniane dla kurjerek słowa:

„Chłopcy idą ramię przy ramieniu w otwarty bój, są między swymi, a wy idziecie samotne, wśród obcych wam ludzi i narażacie się na cięższą niż żołnierska śmierć I nigdy nie zaznacie radości jaką daje wielkie masowe zwycięstwo!...“

Tu w Zagórzu na odprawie Komendant obrzuciwszy szybkiem spojrzeniem wyprostowany służbowo szereg oficerski, zwrócił się w stronę swoich „cywilnych żołnierzy“ — iześrodkowując w sobie wszystkie nasze spojrzenia, powiedział głosem, sięgającym głębin duszy: „Dziękuję obywatelkom za służbę!“ W tym momencie — pisze M. Rychterówna — zdawało się, że czas zatrzymał się na chwilę. Gdzieś w zaułkach pamięci przewinął się jeden, drugi motyw przejazdu przez front, jakieś pojedyncze uczucie smutku czy niepokoju — raptem gdzieś znikło wszystko, prócz jednego jedynego uczucia — wierności Komendantowi i Ojczyźnie.

Wszystkie prawie wspomnienia kurjerek, a więc W. Filipkowskiej, W. Piekarskiej, J. Benedekówny, M. Rychterówny zaczynają się od słów: „rozkaz, jaki odebrałam w Zagórzu“ a kończą: „po szeregu aresztowań i indagacyj byłyśmy już w Zagórzu“. Przez długie miesiące wylatywały i zlatywały się te „pocztowe gołąbki“ I Brygady do swego gołębnika — domu p. Wrzoska, a wracając zmęczone po długich, pełnych niebezpieczeństw podróżach, czuły się w nim dobrze i bezpiecznie.

KOCHANE ZAGÓRZE! — pisze M. Rychterówna w swych wspomnieniach „Według rozkazu“ (Wierna służba. Warszawa 1927 str. 113 in.).

Wracały wówczas z Piotrkowa. — Trzecią noc spędzały bez snu. Zmęczenie zdawało się przekraczać granice ich wytrzymałości, gdy wysiadały w Dąbrowie. „Mamy jeszcze przed sobą trzy wiorsty drogi błotnistej, lepkiej usianej tu i ówdzie ostremi kamieniami, ale prowadzącej do Zagórza. Gdy o tem myślimy, lżej nam nawet dźwigać własnoręcznie swoje pakunki, których jest sporo.

* * *

Myśl ciężko, mozolnie wraca od tych minionych czasów do dnia dzisiejszego. Niezwykłość tamtych chwil przykuwa czarem wielkiej, zrealizowanej idei. Tak było wczoraj — a dziś?

Otrzymałyśmy w spadku tradycje — nieomylne drogowskazy, ciężko zdobyte w pocie i krwi doświadczenie. — Nie została zerwana żadna z tych nici, które nas mogą łączyć z uczestnikami walk o niepodległość Polski — Idziemy w ślad za nimi.

OTO W TEM SAMEM ZAGÓRZU powstaje dziwnym zbiegiem okoliczności I oddział pozaszkolny organizacji przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju na terenie pow. będzińskiego. I — jakież to przedziwne! — zbiera się jak tamten oddział kiedyś w domu p. Wrzoska. Tą samą drogą „błotnistą, lepką, usianą tu i ówdzie ostremi kamieniami“ wiodącą z Dąbrowy do Zagórza idzie jesienią i zimą instruktorka P. W. K. I jej jest lekko i radośnie, gdy myśli o tem, że ta droga prowadzi do Zagórza, do oddziału pracy, w której realizują się idee Wolnej, Niepodległej, Mocarstwowej Polski.

Marja Nadachowska Kniagninowa.

Pomyślmy o chorych dzieciach!

Zagłębie Dąbrowskie musi wybudować szpital dla dzieci

Działające od kilku miesięcy „Towarzystwo szpitala dla dzieci w Zagłębiu Dąbrowskiem“ zostało przed paroma dniami zalegalizowane i wybrało zarząd, w którym znalazł się szereg znanych na naszym terenie ludzi.

Wszczęta przez grono zacnych ludzi akcja budowy szpitala dziecięcego w Zagłębiu, znalazła się we wstępnem stadjum realizacji.

Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jak daleka i uciążliwa jest droga od owego „stadjum wstępnego“ do stadjum końcowego.

W kasie towarzystwa szpitala dziecięcego znajduje się zaledwie kilkaset złotych, śmiesznie mała sumka, powstała niemal z groszowych składek i ofiar.

Te kilkaset złotych mają jednak wielką wartość, jako suma wielu drobnych ofiar, ofiar ludzi pracy, zmagających się z niedostatkiem.

Któż to bowiem składa pieniądze na dziecięcy szpital w Zagłębiu? Nie ludzie bogaci, ale robotnarz, inteligent t. zw. „pracujący inteligent

Dwa złote, złotówka, 75 groszy — oto sumy, z jakich urosło te kilkaset złotych. Sumy złożone dobrowolnie. — Nie przez ludzi, zaproszonych do „łańcucha ofiar“, którzy nie mogli się wykręcić od złożenia datku, ani nie przez przechodniów, którzy wpadli na „panienkę z puszką“, nie zdążywszy „zwiać“ na drugą stronę ulicy.

Ale na budowę szpitala potrzeba więcej, znacznie więcej pieniędzy. Ta piękna, ze szczerego serca złożona ofiara świata ludzi pracy powinna być tylko szczęśliwym początkiem. Powinna być wyzwaniem dla ludzi zamożniejszych i jeżeli ich nie potrafi wzruszyć, powinna ich — zawstydzić.

Bo wielu ludzi, unikającym odpowiedzialności przed sobą, umie się wzruszyć tylko na widok deklamowanego pacierza, czy wyciągniętej ręki żebraka.

Nie potrafi ich wzruszyć przykład pięknej ofiary, ani myśl o dzieciach z próchniejącemi kręgami, kośćmi, czy stawami, stoczonemi gruźlicą piersiami, wstrząsanemi kaszlem, — myśl o dzieciach chorych, leżących w ciemnych suterynach, pokrytych liszajami wilgoci.

W naszem brudnem i zadymionem Zagłębiu, nękanem przez bezrobocie, wiele jest takich dzieci...

Powinniśmy je ratować. Z myślą o nich powinniśmy składać ofiary na budowę szpitala dziecięcego.

Na tysiąc mieszkańców powinno przypadać przynajmniej jedno łóżko w szpitalu dla dzieci. Na kilkaset tysięcy mieszkańców Zagłębia niema ani jednego łóżka!

Każdy, myśląc o swoich własnych dzieciach, powinien mieć przed oczyma widok wszystkich smutnych, chorych dzieci Zagłębia, potrzebujących opieki szpitalnej. Myśląc o swojem dzieciństwie szczęśliwem, powinien każdy pomyśleć o dzieciach smutnych i chorych.

kr.

Między sąsiadami

Pan Michał Gontowski jest właścicielem jatki. Pędziłby żywot dostatni i spokojny, gdyby nie fakt, że po drugiej stronie ulicy znajduje się jatka pani Stefanji Cebrzykowej.

Nic więc dziwnego, że pan Michał rąbiąc szpondrę wołową wyobraża sobie z lubością, że to konkurentkę rąbie, a pani Cebrzykowa wycina z sadyzmem płaty polędwicy, mając przed oczyma odpowiednią część ciała pana Gontowskiego.

Niekiedy wczesnego przechodnia przenika dreszcz zgrozy, gdy widzi przed jatkami dwie postacie w okrwawionych fartuchach, które, potrząsając toporami rzeźnickiemi, syczą słowa pełne nienawiści.

Jedna z takich scen znalazła nawet swój epilog na sali sądu grodzkiego, wskutek skargi, wniesionej przez panią Cebrzykową.

— Czy oskarżony przyznaje się, iż życzył nagłej śmierci Stefanji Cebrzykowej? — pyta sędzia pana Gontowskiego.

— Nie przyznaję się, proszę sądu. Na karę nie zasługuję, bo i za co? Za to, że mnie ta frybra dzień w dzień od najgorszych wyzywa? Że dzieciakom swojem krowiemy bebecham! Każe we mnie rzucać?

Miętkie serce, panie sędzio posiadam, ale tej mazepie tobym nie wiem co zrobił, ponieważ że już nazbyt mnie dopiekła.

Patrzeć żadnem sposobem nie mogę, jak ten babsztyl klejentów nabiera, letkie im z przed tygodnia wklejając, a takżesamo mięso śmierdzące, którego się spylić trzy dni temu nazad nie dało.

A przecie to grzech tak bliźnich uderzać! Nie możesz stara waltornio, na mielone śmierdzącego brać, albo na kiełbasy? Tylko klejentom wtykasz!

Znakiem tego nie może być, panie sędzio, żebym jej nagłej śmierci życzył

Owszem, niech kipnie; ale nie śmiercią nagła! Niech się baba pomęczy przedtem z miesiąc czasu!

Niech ma boleści, ściskanie w dołku, wrzody, panie sędzio...

Niech jej gęba spuchnie, jak bania niech ją frybra paskudna potrzęsie; a później dopiero jazda do prababci!

Nagła śmierć, panie sędzio to frajer. O dodatkowe atrakcje się rozchodzi! — zakończył mistrz Gontowski.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 4.30 świetna komedja M. Bałuckiego pt. „Klub kawalerów". Bilety w cenie od 25 gr.

Wieczorem o godz. 8.30 doskonała komedja G. B. Shaw'a pt. „Nigdy nic nie wiadomo".

Jutro o godz. 7.30 wiecz. przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych dramat Andrzeja Struga pt. „Dzieje jednego pocisku".

—oOo—

WYMÓWIENIE WARUNKÓW PŁACY ROBOTNIKOM NA POWIERZCHNI I SORTOWNI KOPALNI HR. RENARD.

Wczoraj do Redakcji naszej zgłosiła się delegacja robotników kopalni „hr. Renard", którzy oznajmili nam, że zostali zaskoczeni wymówieniem płac wszystkim robotnikom na powierzchni kopalni i w sortowni, wbrew obowiązującej dotychczas umowie zbiorowej.

Zarząd kopalni nie podał przy wymówieniu powodów, dlaczego wymówia dotychczasowe płace, trudno jednakże nie domyślać się, że chodzi tu o nowe zniżki doytchczasowych mizernych zarobków robotniczych.

Sprawą tą winien zainteresować się inspektor pracy i nie dopuścić do jakichkolwiek obniżek nędznych płac robotniczych.

—o—

NOWA WYSTAWA W RATUSZU SOSNOWIECKIM.

W salach ratusza sosnowieckiego gości od kilku dni ruchoma wystawa sztuki, w której bierze udział szereg znanych plastyków, zgrupowanych w zrzeszeniach: „Komitet Paryski", „Szkoła Warszawska" Loża Wolnomalarska", „Ryt" i „Ład".

Wystawa ta jest prawdziwym ewenementem w życiu kulturalnem Zagłębia i w zupełności zasługuje na to, aby ją odwiedzić.

Nadmienić należy, że prócz dzieł sztuki, w salach wystawy znajduje się wiele czasopism, tek i albumów, poświęconych malarstwu, które warto przejrzeć.

—oOo—

ODZNACZENIA GÓRNIKÓW W DNIU ŚW. BARBARY W DĄBROWIE.

Czwartego grudnia, w dniu święta górników św. Barbary odbędzie się w szkole górniczo - hutniczej w Dąbrowie uroczystość wręczenia kilkudziesięciu górnikom kopalń Zagłębia specjalnych odznaczeń pamiątkowych, nadanych przez ministerjum przemysłu i handlu za długoletnią i owocną pracę w przemyśle górniczym.

— **Odczyt w P. M. S. w Czeladzi.** Dziś o godz. 7 wiecz. prof. K. Stankiewicz w lokalu PMS. w Czeladzi wygłosi odczyt pt. „Powstanie listopadowe". Wejście bezpłatne.

— **Centralny związek rob. przem. budowlanego, drzewnego, ceramicznego i pokrewnych zawodów w Sosnowcu, ul. Racławicka 6** organizuje dziś o godz. 10 rano w pierwszym, a o godz. 11 w drugim terminie w lokalu własnym ogólno - członkowskie zebranie. Sprawy bardzo ważne. Zarząd prosi o punktualne. przybycie.

— **Pogadanka o zakaźnych chorobach u dzieci.** Dziś o godz. 11 przed pol. w lokalu miejskiego ośrodka zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu (ul. Teatralna 4), dr. A. Gruszkiewicz wygłosi pogadankę na temat: „O najczęstszych chorobach zakaźnych wieku dziecięcego, spotykanych obecnie".

CO ROBI MIŁOŚĆ...

Marta Werońska, zam. przy ul. Kordonowej w Będzinie, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego usiłowała wyskoczyć oknem z drugiego piętra. Desperatkę zdołano w porę od tego czynu powstrzymać.

Powód targnięcia się na własne życie — zawód miłosny.

Sprawa obniżki płac urzędników kop. „Flora" w Gołonogu

W ub. piątek odbyło się zebranie członków oddziału PZZPP. i H. w Dąbrowie, na którem zostały zreferowane wszystkie bieżące wydarzenia na terenie ruchu zawodowego, jak kongres pracowniczy i zebranie rady naczelnej unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie, wszelkie posunięcia centrali w zakresie projektów ustaw i wreszcie sprawa obrony pracowników kopalni „Flora" w Gołonogu przed obniżką płac.

W sprawie tej odbyła się w ministerjum opieki społecznej konferencja z udziałem dyr. Holenderskiego z ramienia dyrekcji, p. W. Kościńskiego z ramienia unji ZZPU. i sekretarza geenralnego p. K. Ostrowskiego z ramienia PZZPP. i H., która jednak nie doprowadziła do wyjaśnienia zamiarzeń dyrekcji. W najbliższych dniach zostaną wznowione pertraktacje.

Po sprawozdaniach zebrani wyrazili zarządowi głównemu związku podziękowanie za pieczę nad interesami pracowników i postanowili wytężyć wszystkie siły, aby szeregi związkowe wzmocnić przez zjednywanie dla organizacji jaknajwiększej ilości niezrzeszonych pracowników.

POŻAR W SOSNOWCU.

Wczoraj około godz. 11.30 wybuchł pożar w zabudowaniach C. G. Schöna przy ul. 1 Maja w Sosnowcu.

Ogień wybuchł w szopie drewnianej, w której znajdował się owies niemłócony, siano, słoma oraz inne przedmioty, należące do Żurkowskiego.

Ogień został ugaszony przez przybyłe straże ogniowe. Szopa częściowo spłonęła.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

DZIWNE LOSY

karawanu straży ogniowej w Strzemieszycach Małych

Jeden z naszych czytelników, rolnik ze Strzemieszyc Małych, nadesłał nam list w którym opisuje dziwne losy karawanu, należącego ongiś do tamtejszej... straży ogniowej.

Czytelnik nasz pisze, że jeden „gość" kupił karawan za publiczne pieniądze za 650 zł., sprowadził go do wsi i oddał straży ogniowej. Karawan ustawiono w remizie strażackiej obok wężów, sikawek i pomp.

Miał on „zarabiać" na straż.

Niestety, tak się jakoś złożyło nieszczęśliwie, że dzielni strażacy nie wiele pieniędzy zdołali wypompować z owego dość oryginalnego „źródła dochodu".

Nie dlatego, żeby niebos=zczycy nie chcieli jeździć strażackim karawanem, nie!

Poprostu karawan się popsuł. Odwiózł kilku „pasażerów" na miejscowy cmentarz i zastrajkował.

Może mu pękły resory, gdy odwozili „na piwo do Abrahama" ostatniego człowieka, który w tych ciężkich czasach posiadał tuszę?

A może pojechali nim strażacy do pożaru?

Niestety, nie poinformował nas o tem nasz czytelnik.

Wiemy tylko, że karawan się popsuł i nie chciał więcej wozić nieboszczyków, ani strażaków.

Po pewnym czasie jakiemś dziwnem zrządzeniem losu popsuty „sprzęt strażacki" znalazł się w rękach owego „gościa", który załatwiał sprawę jego kupna.

„Gość" ów (nazwiska jego czytelnik nam nie podaje) postawił karawan za stodołą..., w pokrzywach. Potem, gdy szacowny wehikuł sobie odpoczął po „kawalerskiej jeździe", sprzedał go za psie pieniądze i schował je do własnej kieszeni.

Ta nieuczciwa tranzakcja, dokonana przez mało - strzemieszyckiego obywatela, wywołała wśród mieszkańców Małych Strzemieszyc powszechne oburzenie.

Sprawą karawanu powinny się zająć kompetentne czynniki i wyjaśnić ją.

Nie wolno marnować publicznego grosza.

Z życia związku strzeleckiego w Zagłębiu

Walne zebrania w oddziałach strzeleckich Tąpkowice — Niezdara

W okresie od listopada rb. do marca przyszłego roku we wszystkich oddziałach męskich i żeńskich, klubach sportowych, bokserskim i motocyklowym odbędą się walne zebrania członków, które zatwierdzą roczną działalność, wybiorą nowe władze i delegatów na powiatowy zjazd związku strzeleckiego. Ostatnio przeprowadziły walne zebrania oddziały Tąpkowice i Niezdara. Przed rozpoczęciem obrad liczne zebrani członkowie wraz z zarządami uczcili pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, poczem po zagajeniu zebrań przez prezesów oddziałów przewodnictwo objęli przedstawiciele zarządu i komendy powiatu w Tąpkowicach — viceprezes St. Abratański, w Niezdarze — komendant Z. Nowara.

Złożone sprawozdania z działalności zarządu przez prezesa oddziału Tąpkowice W. Filocha, komendy przez komendanta kompanji — E. Letkiewicza, zarządu i komendy oddziału Niezdara przez komendanta W. Pańtę, członkowie po ożywionej dyskusji zatwierdzili przystępując następnie do wyboru zarządów, komisji rewizyjnych i delegatów. Jednogłośnie zostali powołani do nowych władz: w Tąpkowicach — prezes — W. Filocha, komendant —E. Letkiewicz, viceprezes — W. Turlik, sekretarz — S. Glaglusówna, skarbnik F. Kocot, referentka wychowania obywatelskiego — kierowniczka szkoły W. Pokutyńska. komisja rewizyjna — I. Widera, A. Gubała, J. Józef, zastępcy — S. Lubas, S. Trzęsimiech; delegaci — J. Janela, W. Wyleżek. W Niezdarze — prezes—S. Kubica. członkowie: S. Twardokęs, J. Chorzela, W. Chorzela, E. Kubica, Cz. Kałuża, E. Pyttlik; komisja rewizyjna: P. Gubała. F. Pełka, W. Muc. delegaci: J. Kałuża, E. Pyttlik. Oddziały Tąpkowice i Niezdara pracują w nadzwyczaj ciężkich warunkach materjalnych, najdalej odległe są od siedziby powiatu dzięki jednak wytrwałej pracy zarządów i członków a w pierwszym rzędzie komendanta kompanji E. Letkiewicza, grona nauczycielskiego z kierowniczką W. Pokutyńską, komendanta oddziału W. Pańty pomyślnie rozwijają się i pomimo skromnych wpływów rocznych nieprzekraczających kilkadziesiąt złotych zaopatrzyły członków w mundury i sprzęt. Jako przykład ofiarnej pracy i dużego zrozumienia należy podkreślić czynny udział w zarządzie ojca i syna Jana i Władysława Chorzeli. W dalszym ciągu komendant powiatu Z. Nowara szczegółowo omówił wytyczne prac oparte na zarządzeniach władz zwierzchnich i zamierzeniach zarządu i komendy powiatu. Obrady zakończono odśpiewaniem I-szej Brygady.

— **Dziś zabawa dla dzieci.** Stow. pań Wincentek na Pogoni urządza dziś w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu wielką zabawę dla dzieci. Program zabawy zapowiada wiele miłych atrakcyj i niespodzianek. Na zabawę przyjdzie również św. Mikołaj, który wręczać będzie grzecznym dzieciom słodkie podarki.

W koszu szczęścia znajdą dzieci zabawki artystyczne wyrobu pp. Wincentek. Korowody i zabawy dzieci przy muzyce pod kierunkiem fachowych freblanek. Sala dobrze ogrzana. Bilety w cenie 99 groszy.

Dochód z tej imprezy, przeznaczono na gwiazdkę dla biednych dzieci. Początek o godz. 3 popoł.

Dziś w kinie „Eden" o godz. 11.30 odbędzie się poranek z filmów: „Tygrys morderca" i „Zakochany zegarmistrz". Ceny miejsc od 25 gr.

— **Dziś zebranie b. ochotników armji polskiej.** Dziś w lokalu domu katolickiego w Sosnowcu, ul. Prez. Mościckiego odbędzie się walne zgromadzenie b. ochotników armji polskiej, zrzeszonych w związku ochotników w Sosnowcu.

Początek zebrania w pierwszym terminie o godz. 14, w drugim o godz. 14.30.

Porządek obrad zapowiada szereg spraw organizacyjnych związku oraz wybory zarządu i komisji rewizyjnej.

— **Poranek na dożywianie biednych dzieci w Sosnowcu.** Staraniem opieki szkolnej i kierownictwa szkoły powszechnej nr. 9 im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowcu odbędzie się dziś o godz. 11 przed południem w sali kina „Palace" w Sosnowcu poranek. Na program złożą się występy: orkiestry symfonicznej 70-ej drużyny harcerskiej męskiej przy tejże szkole, wiersz „Zima" — wygłosi uczenica kl. IV-ej, krakowiaka — odtańczą uczenice kl. VII-ej oraz film „Skończona pieśń".

Czysty dochód przeznaczony jest na dożywianie najbiedniejszej dziatwy powyższej szkoły. Bilety w cenie 20 gr.

Sądzić należy, że społeczeństwo pośpieszy gremjalnie do kina, aby przekonać się o pięknym czynie dziatwy szkolnej, która pragnie w ten sposób pomóc swoim najbiedniejszym rówieśnikom.

WŁAŚCICIEL FABRYKI POŃCZOCH „STARA SOSNOWICZANKA“ W SOSNOWCU ZREHABILITOWANY PRZEZ SĄD APELACYJNY.

W dniu 29 listopada br. sąd apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę znanego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego przemysłowca Jana Gaika właściciela fabryki pończoch „Stara Sosnowiczanka“ w Sosnowcu.

P. Gaik w swoim czasie skazany został przez sąd okręgowy w Sosnowcu na rok i sześć miesięcy więzienia oraz 5.000 złotych grzywny. Sąd apelacyjny w dniu 29 bm. całkowicie odrzucił pogląd sądu okręgowego i wyrok ten uchylił, zwalniając p. Gaika od winy i kary.

Nadmienić należy, że wyrok ten zapadł zresztą zgodnie z poglądami prokuratora apelacyjnego, który na rozprawie sądowej zrzekł się oskarżenia.

Obronę p. Gaika przed sądem apelacyjnym wnosił adw. Koenig z Sosnowca.

——XX——

Ceny zboża bez zmiany

Na zbożowym rynku krajowym w ub. tygodniu zmiany większe w zakresie cen nie zaszły, utrzymują się one na dawnym poziomie. Zaznaczyć należy, że sytuacja na rynkach światowych pogorszyła się dla żyta wrażnie, co dla nas ma znaczenie bardzo duże, gdyż pomimo nieznacznego stosunkowo eksportu cena żyta u nas uzależniona jest od poziomu na wolnych rynkach. Narazie trudno jeszcze wyciągać wnioski, ale zdaje się małą można mieć tylko nadzieję, aby zwyżka pszenicy wpłynęła na cenę innych zbóż.

Płacono za 100 kg. w zł. w Warszawie: pszenica 20.00— 20.50,
żyto 13.25—13.50,
jęczmień browarny 16.25—17.00.
jęczmień przemiałowy 14.00—14.25,
owies 15.25—15.75,
w Poznaniu: pszenica 17.50—17.75,
żyto 12.25—12.50,
jęczmień browarny 15.00—16.00.
jęczmień przemiałowy 13.25—13.50,
owies 15.00—15.75.

Cena owsa jak i jęczmienia browarnego w stosunku do ub. tygodnia wykazała lekki spadek.

—:X:—

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Krysi Kulikówny na gwiazdkę dla biednych dzieci składają zł. 5.— (pięć) Wereszczyńscy.

Na rzecz Towarzystwa budowy szpitala dziecięcego w Zagłębiu złotych 5 zebranych w Miejskiej Stacji Opieki nad Dziećmi w Dąbrowie Górniczej.

Amator cudzego radja
przed sądem w Czeladzi

P. Kazimierz Kwiatkowski, zam. w Grodźcu po przyjściu z zajęcia stwierdził włamanie do mieszkania i brak 4-lampowego radja, dywanu i zegarka, ogólnej wartości 600 zł. Poszukiwania policji okazały się bezowocne. Z poszkodwanym nawiązał kontakt niejaki Kazimierz Bednarczyk z Dąbrowy, który podjął się na własną rękę odszukać skradzione rzeczy.

Po upływie kilku dni prywatny „detektyw“ nawiązał kontakt z posiadaczami radja i dywanu, a następnie umówił spotkanie poszkodowanego z nimi w restauracji „Niespodzianka“ w Będzinie, przyczem podał wygląd i ubiór złodziei. Radjo i dywan miały być odkupione za cenę 100 zł. P. Bednarczyk przyjechał na umówioną godzinę do Będzina z policjantem w przebraniu, który siedząc na koźle powoził koniem.

Przed „Niespodzianką“ doszło do spotkania.

P. Bednarczyk udał się z dwoma złodziejami do restauracji, gdzie całą sprawę „zakropiono“ wiśniakiem, przyczem powóz ruszył w stronę Środuli, gdzie w kamionce miały być ukryte przedmioty.

Przed kamionką złodzieje, zachowując dużą ostrożność zmusili Kwiatkowskiego do wyjęcia kul z rewolwera i złożenia ich na kamieniu. Na dole kamionki nastąpiła wymiana pieniędzy za radjo i dywan.

W ostatniej chwili nastąpił nieoczekiwany zwrot. Kiedy zdawało się, że uda się ująć osaczonych złodziei, ci spostrzegłszy zdradę, zdołali uciec policji z pułapki.

Na trop sprawców policja wpadła dopiero w czasie śledztwa w sprawie napadu rabunkowego do budki Palucha w Czeladzi. W znanym złodzieju Adamie Skibie z Dąbrowy (Legjonów 58) rozpoznano osobnika, który za pośrednictwem Bednarczyka umówił się na spotkanie w „Niespodziance“.

Skiba na rozprawie sądowej w Czeladzi początkowo nie przyznawał się do winy, wkońcu jednak stwierdził, że wydawał poszkodowanemu radjo w kamionce. Kradzież całą zwalił na Kasprzyka z Dąbrowy, którego zastrzelono podczas włamania w Gołonogu.

Sąd w Czeladzi skazał Skibę na 8 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny, zaś Bednarczyka Kazimierza uniewinnił. Proces wzbudził dużą ciekawość i ściągnął na salę sądową licznych przedstawicieli świata złodziejskiego.

UCIECZKA WIĘŹNIA W CZELADZI.

Onegdaj przed wieczorem jeden z więźniów odsiadujących karę w areszcie miejskim w Czeladzi zbiegł i do tego czasu nie został ujęty.

Woźny Kiełbasiński, mając broń nie alarmował ucieczki, nawet w momencie, gdy więzień przesadzał parkan.

Trzeba zaznaczyć, że w czasie służby tego woźnego uciekł po wybiciu otworu w murze znany złodziej — Paluch.

Z Olkusza

(ol) **Nowe koło przyjaciół harcerzy.** Na onegdajszem posiedzeniu sympatyków harcerstwa, powstało koło przyjaciół harcerstwa przy 10-ej zagłębiowskiej drużynie harcerskiej. Do zarządu koła wybrano pp.: kpt. Iwaszkiewicza — prezes, okr. sędziego śled. Voydta — skarbnik, Kłymioka — sekretarz, członków pp.: komisarzową Ungrową, mgr. Słomską i prof. Mitkę; komisja rewizyjna pp.. Malinowa. Kuczma i Gnewa. Komendantem drużyny jest p. Zbigniew Makusz.

(ol) **Bezrobotni w magistracie.** Przedwczoraj bezrobotni z Olkusza w liczbie Olkusza, domagając się pomocy na zimę, około 150 osób udali się do magistratu m. tj. węgla, odzieży i żywności. Delegatów bezrobotnych przyjął burmistrz Majewski jako przewodniczący miejskiego komitetu funduszu pracy, obiecując pomoc w miarę możności. P. Majewski polecił przedstawienie sobie imiennego spisu wszystkich bezrobotnych i ich dzieci. Bezrobotni spokojnie opuścili magistrat.

(ol) **Zmiany granic.** Gromady Otola i Kowale otolskie, w gm. Żarnowiec zwróciły się w swoim czasie do wydziału powiatowego w Olkuszu o zmianę granic w ten sposób, aby fowark Otole, przysiółek Dziadówki otolskie i lasy państwowe należące dotychczas do gromady Kowale otolskie, były przyłączone do gromady Otola.

Wydział powiatowy na onegdajszem posiedzeniu po zebraniu danych postanowił zwrócić się z przychylnym wnioskiem do urzędu wojewódzkiego w Kielcach o zmianę tych granic.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

100. POWIEŚĆ.

— Zapominasz pan, że ów człowiek stał się ofiarą własnego poświęcenia.

— Gdzież na to pewnik, gdzie dowód? Ja w tę śmierć jego nie wierzę, równie jak moja ciotka nie wierzyła w nią bynajmniej.

— W pewnych razach przypuszczenia za pewnik przyjąć potrzeba.

— Nie, nie! — zawołał Lucjan żywo — w obecnym wypadku zaprzeczam temu; podzielam w tym razie przekonanie mej ciotki najzupełniej. Zaprzysiągłem odkryć prawdziwego mordercę mojego ojca i oczyścileś tę nieszczęśliwą istotę, tak niewinnie skazaną.

— Lecz na co to odkrycie obecnie przydać się może? — rzekł Edmund — dwadzieścia jeden lat upłynęło od chwili popełnienia zbrodni, istnieją przepisy, wobec których prawo bezwładnem się staje.

— To mnie nie obchodzi!.. Jeżeli sprawiedliwość ludzka nie przyjdzie mi z pomocą, obejdę się bez niej, sam karę złoczyńcy wymierzę.

— Lecz czy pan jesteś przekonanym, że Joanna Fortier dotąd żyje jeszcze?

— Nie wiem, zbadam to jednak.

— Ja ci w tem dopomogę — rzekł Jerzy. — Mając stosunki z osobistościami zajmującemi różne stopnie w hierarchji sądowej, łatwiej mi będzie w tym względzie pozyskać wiadomość.

— Wdzięcznym ci niewymownie pozostanę — odparł Labroue.

— Rzecz zatem ułożona i postanowiona.

— Tak, lecz dość już mówiliśmy o tem, co mnie zbliska obchodzi — mówił syn inżyniera — pomówmy nieco o tobie, mój Jerzy. Jesteś zadowolonym z obranego zawodu.

— O ile nim być można. Zacny opiekun mój jest zarazem najlepszym mym przyjacielem, klienci nawiedzają mój gabinet dość często, pracuję z powodzeniem, czegoż życzyć mam więcej

— Żony — rzekł żartobliwie Labroue.

— Żony — powtórzył Jerzy, śmiejąc się głośno — czas jeszcze ku temu. Zresztą zdaje mi się, że idąc śladem mego opiekuna, zostanę kawalerem. Dotąd przynajmniej w celibacie nie przykrzy mi się bynajmniej. A jak tam z twem sercem Lucjanie?

— Co do mnie, rzecz inna — odparł Labroue, mocno zarumieniony — zanim pomyślę o małżeństwie potrzeba mi wprzódy zdobyć stanowisko.

— Pomimowolnie przyznaj jednakże, uwięzłeś w sidłach amora — zawołał Jerzy — spostrzegłszy zakłopotanie przyjaciela.

— No tak... skoro mnie badasz koniecznie.

— Do licha, możeś już narzeczonym?

— Nie przeczę, i to właśnie przyczyna jaka mi nakazuje znaleźć grunt stały dla siebie. Łucja, to młode dziewczę, które kocham, jest równie jak ja ubogą; sierota, bez rodziny. została wychowaną w przytułku miłosierdzia Dusza to jednak czysta, serce złote, a dobroć prawdziwie anielska; obok czego pracowitą jest jak pszczoła!

— Kochasz ją zatem?

— Całem sercem i duszą! bez niej nie istnieje dla mnie szczęście na świecie.

— Mam nadzieję, że miejsce wkrótce otrzymasz w fabryce i będziesz mógł urzeczywisnić swe marzenia. Zapraszam się naprzód na twe zaślubiny.

W chwili tej, weszła Magdalena oznajmując, że obiad na stole.

Wszyscy trzej udali się do jadalni. Przy wesołej pogadance obiad przeciągnął się blisko do jedenastej wieczorem.

— Nie trać odwagi i licz na nas — mówił Jerzy, żegnając uściśnieniem ręki towarzysza młodości.

Labroue wyszedł od młodego adwokata z sercem pełnem otuchy; wszak o ile on czuł się rozradowanym, o tyle Łucja była smutną. Siedząc schylona nad szyciem, oczekiwała powrotu narzeczonego niecierpliwie, a oczekiwanie to wreszcie w trwogę się zmieniło.

— Czyliżby jakie nieszczęście spotkać go miało — zapytała siebie ze drżeniem, przerywając robotę.

Z uderzeniem w pół do dwunastej, dzwonek zadźwięczał przy bramie, a jednocześnie stąpanie dało się słyszeć na schodach. Kroki te zbliżały się szybko w stronę piętra przez nią zamieszkiwanego.

Podbiegła ku drzwiom.

— Czy to pan, panie Labroue — zapytała zcicha.

Głos jej drżał, zaledwie z piersi dobyć go zdołała.

— Ja! droga Łucjo — odpowiedział.

Obawa dziewczęcia zniknęła.

— Ach! jakże byłam niespokojną ileż się obawiałam...

— Skąd, czego?

— Nigdy nie powracałeś tak późno, wyobrażałam sobie, że spotkał cię jakiś straszny wypadek.

d. c. n.

ZE SPORTU

PÓŁFINAŁY MISTRZÓW POLSKI W BOKSIE.

Dwa dalsze półfinały drużynowych mistrzów Polski w boksie rozegrane zostaną w dniu dzisiejszym w Łodzi i w Świętochłowicach.

Przeciwnikiem IKP. będzie lwowska Lechja, która pokonała w ub. niedzielę KS. Zakłady Ostrowieckie w Ostrowiu, natomiast IKB. walczyć będzie z mistrzem Pomorza Astorją (Bydgoszcz), która po raz pierwszy wogóle ukazuje się na arenie drużynowych mistrzostw Polski.

KRONIKA

✕ **Co jeden sędzia powiedział drugiemu?** Odnośnie doniesienia sędziego piłkarskiego p. Krukowskiego, który zawiadomił władze piłkarskie, że jeden z sędziów krakowskich, p. Schimsheimer oświadczył, iż gracz ŁKS-u Karasiak był przekupiony, podczas meczu Cracovia — ŁKS, wydział gier i dyscypliny postanowił zwrócić się do klubów Cracovii i ŁKS-u o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Dotychczasowe dochodzenie wykazuje, że p. Schimsheimer pragnie obrócić swoje oświadczenie w żart, natomiast inni świadkowie twierdzą, że p. Schimsheimer mówił poważnie.

✕ **Aresztowanie menażera pięściarskiego** Jak donoszą z Gniezna, znany menażer bokserskich imprez zawodowych Frank (Watrasiewicz) został aresztowany pod zarzutem włamania.

Frank był organizatorem licznych zawodowych imprez pięściarskich na Śląsku, w Wielkopolsce i w Warszawie.

✕ **Literacki konkurs olimpijski.** Polski komitet olimpijski zawiadamia, że autorzy, którzy pragnęliby wysłać swe prace na olimpjadę literacką, mogą je nadsyłać do pol. kom. olimpijskiego (Warszawa, Wiejska 11) do dnia 15 stycznia, przyczem specjalna komisja zakwalifikuje utwory, które będą wysłane do Berlina.

✕ **Warszawianka — Wisła.** W sprawie odwołanego początkowo meczu ligowego Warszawianka — Wisła, zaszła ostatnio zmiana decyzji. Oto kierownictwo sekcji piłki nożnej „Warszawianka“ zdołało przekonać zarząd klubu, który zrezygnował z zawodów, o konieczności urządzenia meczu i biorąc na swoje ryzyko stronę finansową zawodów, zdecydowało się wyznaczony na dziś mecz doprowadzić do skutku.

Wobec powyższego, mecz Warszawianka — Wisła odbędzie się jednak w dniu dzisiejszym w Warszawie.

Z EKRANU.

O POLSKIM FILMIE „RAPSODJA BAŁTYKU“.

Premjera filmowej epopei morskiej pt. „Rapsodja Bałtyku“ była wielkim wydarzeniem stolicy.

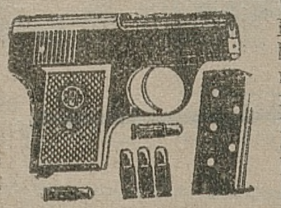
Film wszedł na ekran niewyprzedzony żadną przesadną reklamą. Poprostu: „Rapsodja Bałtyku, epopea filmowa bohaterstwa, miłości i poświęcenia z życia naszych dzielnych marynarzy“. I tyle. A publiczność, wiedziona instynktem, że za temi prostemi, mocnemi słowami kryje się coś naprawdę wartościowego — stawiła się w komplecie i z niekłamanym entuzjazmem [illegible] ten polski film, który stanowi słabą nową kartę w dziejach kinematografji polskiej.

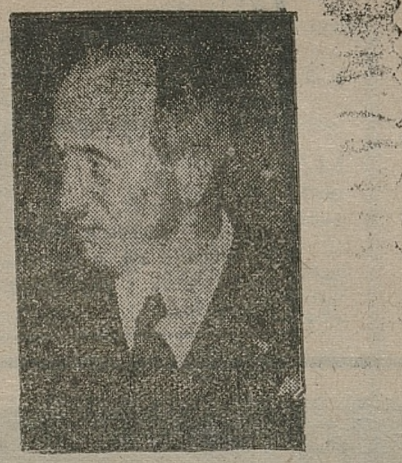
W „Rapsodję Bałtyku“ realizator zamknął niejako trylogję filmową o zdobywaniu ziemi, powietrza i morza dla Polski Odrodzonej.

Po za elementem heroicznym, „Rapsodja Bałtyku“ zawiera bardzo interesujący konflikt życiowy, tragedję bohaterki filmu młodej dziewczyny, o gorącej, płomiennej duszy, która miała nieszczęście że kochała się w przyjacielu swojego narzeczonego.

W filmie tym występują: Marja Bogda, M. Cybulski, A. Brodzisz, 5-letnia Lala Górska i inni.

Film ten wyświetlać będzie kino-teatr „Palace“.



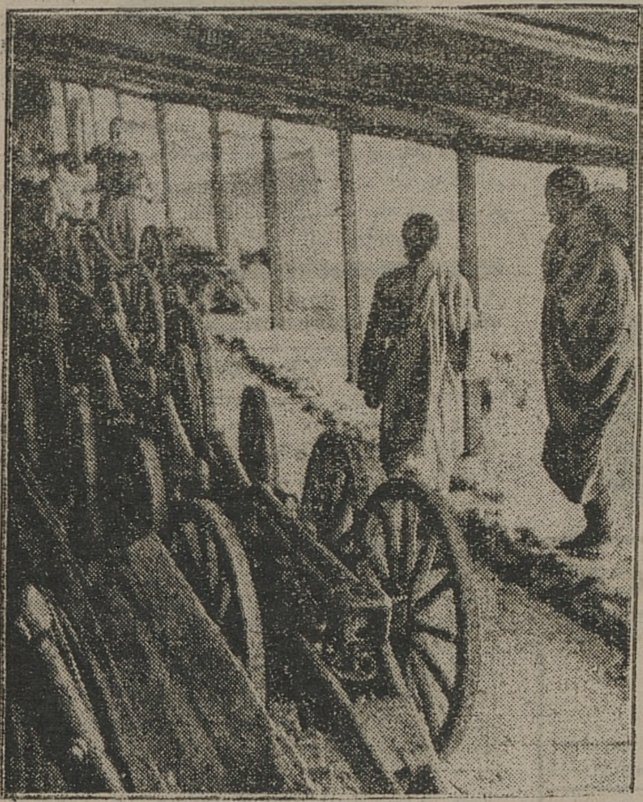


Dotychczasowy sędziwy (86 lat) prezydent Czechosłowacji Massaryk ma ustąpić. — Zapewnione stanowisko większości parlamentarnej zdobył sobie przewidziany na prezydenta, wieloletni min. spraw zagranicznych dr. Edward Benesz.

NAUKA I WYCHOWANIE

POSADY I PRACE

LOKALE



Zdobyty we Włoszech łup wojenny przed pałacem Negusa w Addis Abeba.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM duży sklep spożywczy wraz z towarami i urządzeniem bardzo w dobrym miejscu w Sosnowcu. Adres. w Redakcji „Expresu Zagłębia".

KUPIMY kasę ogniotrwałą używaną. Oferty z podaniem cen i marki przesyłać — Spółdzielnia Spożywców w Sławkowie.

SPÓŁDZIELNIA Spożywców w Sławkowie sprzeda 20 m. b. rur studziennych 150 m/m światła.

MASZYNĘ szewską kupię używaną. Oferty: Katowice, Piłsudskiego 26. Kornacki.

SPRZEDAM lustro wenecko - francuskie kryształowe trawione w niklowych ramach, płyta do wstawienia 210×110 patefon, płyty i szafka, 3 warsztaty stolarskie z narzędziami. Dąbrowa, Wiejska 2 Stolarnia.

ROWER obstalunkowy i damkę francuską sprzedam. Fr. Ciemny. Strzemieszyce, Szosowa 7.

PLAC budowlany 1000 m² w Będzinie, Sobieskiego okazyjnie do sprzdania. Wiadomość: Żmudzki, Będzin, Kołłątaja 24.

Z POWODU zmiany interesu, sprzedam sklep spożywczy z mieszkaniem. Wiadomość w administracji Expresu.

RADJO sieciowe dobre nowoczesne sprzedam 130 zł. Sosnowiec, Swobodna 20.

Singera

specjalne maszyny plisówki, merężkarski, okrętki, dziurkarki, kompletne urządzenie motorowe do wyrobu bielizny okazyjnie poleca: „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24 Przyjmujemy Pożyczkę Narodową.

KUPIĘ kowadło i piłkę mechaniczną do cięcia żelaza. Wiadomość: Sosnowiec, Pszenna 2 — Sikorski.

OKAZYJNIE sprzedam patefon w dobrym stanie Pogoń. Długa 4 Rybka.

RADJO 4 lampy sieciowe okazyjnie sprzedam tanio Sosnowiec, Francuska 2/15.

KIOSK (budka) do sprzedania, dochód 300 złotych miesięcznie. Zgłoszenia. Expres Zagłębia pod „Okazja".

Zegarki

platery, pierścionki, bransoletki, kolczyki, obrączki ślubne w dużym wyborze najtaniej. Jakubiński, Modrzejowska 39, Sosnowiec.

HARMONJĘ stolikową nową, okazyjnie sprzedam. Dąbrowa Górnicza. Sobieskiego 8, Teper.

KUPIĘ maszynę do szycia bębenkową zaraz. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO konto PKO. 1313.

SPRZEDAM sklep spożywczy niedrogo mieszkanie umeblowane powód wyjazd. Wiadomość administracja.

POWOZY do sprzedania w Będzinie, 1-go Maja 36.

HARMONJĘ stolikową, grający automat jazzband szafa, sprzedam w zamian. Będzin, Paryska 4, Dobrowolski.

SPRZEDAM maszynę Singera krytą damską bębenkową. Sosnowiec, ul. Wronia 2.

HARMONJĘ Kupisa stoliczkową, Korpusy sprzedam okazyjnie. Gołonóg, Podlesie 37, Zygiert.

NAJTANIEJ kupisz artykuły kosmetyczne, fryzjerskie tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34. Poleca gwarantowane prezerwatywy od 30 gr.

Skrzypce

9 złotych, smyczek 2.50, mandolina 10 złotych, banjo 15 złotych, bałałajka 12 złotych. Nowości instrumentalne w dużym wyborze Jakubiński. Modrzejowska 39, Sosnowiec.

JAZZBAND Harmonję stolikową sprzedam, zamienię za rower za dopłatą. Będzin, Ksawera, Graniczna 23, Łapanowski.

PIANINA Bettinga" bez zaliczki na dogodnych warunkach poleca. Będzin, Małachowskiego 9, Kagan.

SKLEP spożywczy sprzeda Kownasowa, Strzemieszyce, Warszawska 82.

MAGIEL ręczno - motorową sprzedam. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25, dozorca wskaże.

Okulary

2 złote pasuje do oczu bezpłatnie. Jakubiński, Modrzejowska 39, Sosnowiec.

HARMONJĘ ręczną chromatyczną Stamirowskiego w dobrym stanie tanio sprzedam. Sosnowiec, Dębowa 64-a Taborówna.

MASZYNY Singera: gabinetowa za 250 zł., z pudełkiem za 80 zł., do plisowania 100 zł., pracują i wyglądają jak nowe sprzeda z gwarancją Oderberg. Sosnowiec, 3-go Maja 11a.

DO sprzedania 6 mórg ziemi pszenno-buraczanej w jednym kawałku, domek i stodoła w tem ładny ogród drzew owocowych. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM harmonję stolikową firmy „Kupisa". Zagórze—Józefów, Główna 66, Buba.

Brzytwy

szwedzkie gwarantowane, przybory do golenia, nożyczki stalowe. Jakubiński, Modrzejowska 39, Sosnowiec.

MAGIEL w dobrym stanie oraz bilard do sprzedania. Zagórze, Kościelna 22.

MOTOCYKL „Peżot" marki francuskiej oraz rower damski w dobrym stanie do sprzedania. Dąbrowa, Legjonów 130, Żak.

SPRZEDAM maszynę Singera bębenkową Sosnowiec, ul. Okrzei 12 m. 3.

RADJO 4 lampowe Philipsa do sprzedania ulica Piłsudskiego 35 m. 6 wejście z Wysokiej.

Reperacje

zegarków, biżuterji, przerabiam stare złoto, oprawiam kamienie, graweruje. Jakubiński, Modrzejowska 39, Sosnowiec.

SPRZEDAM maszynę Singera dobrze szyjącą bębenkową tanio, czółenkową 40 złotych. Jezor, Cebrat.

DO sprzedania restauracja dobrze prosperująca w centrum miasta. Wiadomość w administracji Expresu Zagłębia.

TAPCZANY

Otomany, kozetki, materace na raty za gotówkę. Sosnowiec, Modrzejowska 7.

DOM do sprzedania w Czeladzi przy ul. Staszica 9, 18 ubikacyj, dwa mieszkania ze sklepem wolne za sumę 10 000 zł. Wiadomość: Czeladz, Bytomska 9.

FORTEPIAN silny, gitarę okazyjnie sprzedam. Sosnowiec, Pogoń. Blok I m. 62.

MASZYNĘ do pisania, kozetkę sprzedam tanio. Sosnowiec, Narutowicza 6. Hadra.

MASZYNĘ bębenkową Singera, gramofon walizkowy okazyjnie sprzedam. Czeladź, Szpitalna 29, Kaptacz.

SPRZEDAM uniwersalną, kombinowaną równiarkę grubościową, kielmaszynę stolarską, zmotoryzowaną, niemiecką mało używaną 600 mm. szerokości, 60 noży fasonowych, sztancę szprosówkę. Wiadomość Expres, Sosnowiec.

SPRZEDAJE się działki lub place przy kolei Deblińskiej obok przystanku Dańdówka. Wiadomość Biuro sprzedaży Sosnowiec, Kościelna 12.

FORTEPIAN, harmonję, pianino, skrzypce, jazzband sprzedam Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt.

DO sprzedania maszyny Singera damsko-męskie, bębenkowe i czółenkowe. Sosnowiec, Średnia 4.

OKAZYJNIE sprzedam maszynę Singera bębenkową 90 zł. Sosnowiec Małe Zagórze Gacek.

Otomany

tapczany, materace, kozetki, ceny niskie. Warunki dogodne. Sosnowiec, 1 Maja 14, Tomczyk.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻECZKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubiłem, którą unieważniam. Stefan Olszewski, Będzin, Wilcza 5.

FRANCISZEK NATKANIEC zgubił dowód osobisty z fotografją wydany przez Magistrat m. Sosnowca i książeczka cechowa.

GROSS ICEK zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Pińczów, dowód osobisty, wydany przez Starostwo Jędrzejów.

KUGELFRESER JOSEK LEWEK zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

BEDKOWSKI CZESŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez magistrat m. Będzina.

SKOWERA WŁADYSŁAW zgubił legitymację Ubezpieczalni Społecznej, wydaną w Sosnowcu.

MATRYMONIALNE

MŁODA niebrzydka zajmie się domem samotnego Pana. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" pod „Samotna".

RÓŻNE

PRZYJMĘ pana lub panią na mieszkanie. Dziewicza 7 m. 3, Kacałowa.

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.

Były felczer

Szpitala skórnego św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński przyjmuje od 18 — 20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki nr. 2.

ABSOLWENT kursów handlowych z początkującą znajomością języka niemieckiego, w razie potrzeby uzupełni, szuka posady biurowej. Łaskawe oferty pod „Absolwent" Expres Zagłębia, Sosnowiec.

RUTYNOWANA stenotypistka — maszynistka z własną maszyną przyjmie pracę na godziny, lub stałą posadę. Oferty pod „Rutynowana" do administracji.

Za długi mej żony Zofji Sroka nie odpowiadam. Stanisław Sroka.

Biuro pisania podań

do władz **SĄDOWYCH** i administracyjnych oraz przepisywań na maszynie **E. LWOWSKIEGO.** Sosnowiec, Warszawska 6.

FOTOGRAFJĘ do dowodów ubezpieczalni itp. wykonuje szybko i tanio, zakład Kwiatniewskiego w Strzemieszycach, ul. Warszawska obok kina „Paw".

GOSPODYNIE lub przyjaciółki życia można poznać. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa pod „Prywatny swat".

WYSOKI ZAROBEK

Poważna firma przyjmie kilka pań ponad 25 lat. Zgłoszenia osobiste z dowodami w poniedziałek 2 grudnia od godz. 10 do 12-ej Sosnowiec, Piłsudskiego 14-a I piętro, lewa.

DO P. T. Klijentek. Spowodu konkurencji niechrześcijańskich zakładów fryzjerskich obniżyłem cenę ondulacji parowej trwałej do zł. 4.50. Pytlik, Chrześcijański Zakład Fryzjerski, Sosnowiec, Okrzei 24.

SKLEP A. Plackównej został przeniesiony na ul. Modrzejowską Nr. 50 sklepu Nr. S.w Rozwoju.

BANK Udziałowy Spółdzielczy z o. o. w Dąbrowie Górniczej zawiadamia, że sprzedaje z wolnej ręki po cenach zniżonych (10 — 20 proc.) pozostałe z licytacji przedmioty złote i srebrne. Duży wybór pierścionków w różnych cenach. Kolczyki. Perły. Zegarki. Korale. Żyrandol bronzowy. Aparat fotograficzny 18×24 z kasetami i inne. Przedmioty te można oglądać i nabywać w godz. od 9 do 14-ej w lokalu Banku, ul. Sobieskiego Nr. 8.

ONDULACJA TRWAŁA GWARANTOWANA ZŁ. 5. Zawiadamiamy Szanowne Panie, że w naszym pierwszorzędnym salonie dla Pań, cena za ondulację trwałą obniżona została do zł. 5. Za jakość i trwałość wykonania gwarantujemy. **„SANTAS" (G. KRAWIEC)** Sosnowiec, ul. Majewska Nr. 1 (obok sklepu p. Wolskiego).

SWAT - Swatka posiadają zamożne partje, piękne, z majątkiem i bez. Będzin, Skrzynka pocztowa Nr. 7.

Oświadczenie

W imieniu zespołu „The Jullis Band" oświadczam, że ja jako kapelmistrz wraz za zgodą całego zespołu przepraszamy Dyrekcję „Palais de Danse" w Sosnowcu za przykrość wyrządzoną podczas pracy w dniu 26.XI.1935. (—) J. Samberg, (—) H. Mittelschneider.

Fotografie

retuszowane do Ubezpieczalni, większe rodziny płacą połowę. **POCZTÓWKI** świąteczne z fotografjami i życzeniami — potaniały. — **PORTRETY** jako prezenty gwiazdkowe od 2 zł. Foto - Lazar, Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.